Nr 191. Kraków, 24 Sierpnia — Piątek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…lne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…ztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi			
innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . złr. 2·50

Od 1 wrze. do końca grudnia 1883 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . 6 marek

Od 1 wrze. do końca grudnia 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 23 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Namiestnik wystósował następujący okólnik do prezesów Rad powiatowych:

„Jego cesarska i królewska Apostolska Mość, raczył najwyższem pismem odręcznem z dnia 7 b. m. zamianować mnie najmiłościwiej c. k. Namiestnikiem królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem.

„Obejmując powierzony sobie urząd, mam zaszczyt zawiadomić o tem Wielmożnego pana Prezesa i nie wątpię, że w usiłowaniach moich, skierowanych ku dobru kraju, zechcesz mnie Wielmożny Pan wspierać, a proszę być pewnym, że starania pańskie o dobro powiatu znajdą we mnie i podwładnych mi urzędach jak najsilniejsze poparcie.

„Przyjm itd.
„We Lwowie d. 11 sierpnia 1883 r.
Zaleski m. p."

Gaz. Narod. pisze, że jako kandydatów na posłów stawia komitet Narodnego domu ponownie, z powodu rozpisania na dzień 4 września wyborów uzupełniających, w miejsce starostów pp. Barańskiego i Łukasiewicza, którzy mandaty złożyli: na okrąg Dolina-Bolechów-Rożniatów Dra Aleksandra Ogonowskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego, zaś na okrąg wyborczy Bohorodczany-Sołotwina, włościanina ze Starych Bohorodczan Oleksę Barabasza.

Wiener Abendpost zaprzecza stanowczo wiadomości o dymisyi szefa krajowego w Krainie bar. Winklera.

O konferencyach ministrów, które obecnie odbywają się w Wiedniu, podaje *Budapester. Corr.* następujące szczegóły: „Od godziny 1 do 4½ po południu (onegdaj) odbyła się pod przewodnictwem Cesarza rada ministrów węgierskich, na której przez pewien czas obecnym był także ban hr. Pejacewicz. Ministrowie węgierscy pozostają dla dalszych narad jeszcze przez środę w Wiedniu. Przedmiotem teraz odbywających się konferencyj wcale nie są przedłożenia, które mają być wniesione w delegacyach. Termin zwołania delegacyj wspólnych, zebrać się mających w tym roku w Wiedniu, wcale jeszcze nie jest postanowionym, istnieje dopiero zamiar zwołać je na d. 20 października, a to ze względu na ukonstytuowanie się nowego sejmu węgierskiego, które do tego czasu będzie już prawdopodobnie dokonanem. Mniemamy, że warunki, pod jakiemi nastąpić powinno zawieszenie napowrót wspólnych węgiersko-chorwackich herbów z wspólnemi napisami na budynkach skarbowych w Zagrzebiu, będą mogły być ułożone, skoro tylko uspokoją się wzburzone umysły. Minister Tisza naradzał się ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokim i szefem sekcyjnym Szögyenyim."

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, sprawa utworzenia konsulatu rumuńskiego w Czerniowcach, jest tak dobrze jak załatwioną. Odnośny wniosek czerniowieckiej Izby handlowej został poparty w Wiedniu i przyjęty sympatycznie w Bukareszcie.

W kołach politycznych wiedeńskich powszechne zrobiło wrażenie nadanie wysokiej dekoracyi pruskiej ministrowi serbskiemu Piroczanacowi, który, jak wiadomo, uchodzi za głównego i najwymowniejszego rzecznika ścisłego zbliżenia się Serbii do austro-niemieckiego sojuszu.

Król serbski Milan zabawi w Wiedniu, nie jak było pierwotnie w projekcie, dzień jeden, lecz dni kilka, co uprawnia do domysłu, że widzieć się także będzie z królem rumuńskim, który dziś ma przybyć do stolicy austryackiej.

Rokowania w sprawie nadania koncesyi na budowę linii żelaznej Czacza-Zwardon dla połączenia galicyjskiej kolei transwersalnej z węgierską siecią żelazną, rozpoczną się d. 29 b. m. Według wszelkiego prawdopodobieństwa odnośne przedłożenie rządowe zostanie już na sesyi jesiennej oddane do parlamentarnego traktowania.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, że ministerstwo rozesłało do zaopiniowania zakładom, które zajmują się udzielaniem kredytu hipotecznego, projekt ustawy, przyznającej rozmaite ułatwienia co do przeprowadzania konwersyj wyżej oprocentowanych długów na niższą stopę procentową. Projekt ten ma być przedłożony Radzie państwa na jesiennej sesyi.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, że kursujące szeroko w ostatnich czasach pogłoski o wzmacnianiu załog rosyjskich, rozłożonych na granicy pruskiej, są przesadzone. Koła, dobrze poinformowane, zapewniają bowiem, że chodzi tylko o wzmocnienie posterunków wojskowych w celu zapobieżenia przemytnictwu i strzeżenia granicy cłowej.

Podróż Cesarstwa rosyjskich do Danii, jak donoszą *Polit. Corr.*, jest już rzeczą zdecydowaną. Cesarstwo rosyjscy udają się w najbliższych dniach do Kopenhagi.

Dziennik ten donosi również, że podróż inspekcyjna jenerał-gubernatora Hurki ma przedewszystkiem na celu zwiedzenie wszystkich fortec i zakładów wojskowych w Królestwie Polskiem.

Stronnictwa radykalne i republikańskie we Włoszech, poniosły w ostatnich czasach ogromną klęskę. Pp. Agostino Bertoni i Aurelio Soffi usunęli się bowiem od kierownictwa powyższych grup. Miejsce ich zajęli obecnie pp. Cavaletto, Borio i Costa, którzy nie cieszą się taką popularnością i poważaniem powyższych stronnictw, jak ich poprzednicy. Tryumwirat ten starał się zjednoczyć wszystkie grupy stronnictwa republikańskiego i demokratycznego, ale plan ten spełzł na niczem, gdyż odbyte w tym celu w Rawennie i Bolonii kongresy republikańskie i socyalistyczne, wyrodziły się w prawdziwą demonstracyę i burdy tak, iż rząd musiał zgromadzenia te rozwiązać. Akcye stronnictwa radykalnego i republikańskiego spadły obecnie bardzo nisko, a obozy te rekrutują się przeważnie z indywiduów podejrzanych policyi.

Ambasada francuska w Londynie uważa, jak donoszą do *Pol. Corr.*, zerwanie stosunków między Chinami a Francyą za kwestyę najbliższego czasu. Utrzymują jednak, że okoliczność ta nie pociągnie za sobą groźnych kroków nieprzyjacielskich między temi państwami, ponieważ z jednej strony Francya nie życzy sobie zaczepiać Chin, z drugiej zaś strony Chiny nie będą mogły wysłać wojsk do Tonkinu, ponieważ porty anamijskie znajdują się w rękach armii francuskiej, wyprawa zaś wojsk chińskich przez dzikie okolice, oddzielające Chiny od Tonkinu, naraziłaby wojska na zniszczenie, zanimby doszły na terytoryum zajęte przez Francuzów.

Madrycki korespondent *Indépendance belge* donosi o rozruchach w Hiszpanii, jak następuje: Bunty wojskowe w Badajoz, Seu de Urgel i innych miejscowościach nie miały charakteru rozruchów ludowych. Demokracya hiszpańska i klasy robotników nie chcą przyznać się do łączności z tymi buntami, których źródło leży w niezadowoleniu i ambicyi kilku awanturników wojskowych. Nawet w Barcelonie, gdzie rewolucya miała najpopularniejsze piętno, oświadczają dzienniki demokratyczne, że większość obywateli i robotników wyrzeka się tych rozruchów czysto wojskowych, a nie republikańskich i demokratycznych. Korespondent powyższego dziennika nie wierzy w ustąpienie gabinetu Sagasty i w zastąpienie go przez konserwatywny gabinet Canova del Castillo. Jedynym może członkiem obecnego gabinetu, którego pozycya zachwianą została skutkiem ostatnich wypadków, jest minister wojny Martinez Campoz.

Jenerał Wolseley, zwycięzca z pod Tell-el Kebir, który obecnie posiada w Anglii wielki mir, miał, jak donosi *Köln. Ztg*, w tych dniach następującą rozmowę z Sir Vivianem: „Sądzę, powiedział jenerał, że najście Anglii przez armię francuską, dałoby się łatwo wykonać i będzie łatwem dopóty, dopóki kraj nie będzie lepiej zabezpieczonym. Gdyby w tej chwili rząd się dowiedział, że Francuzi, albo inna jakaś armia wylądowała w Brighton przy ujściu Tamizy, albo w innym jakim punkcie, których jest wiele, nie mógłby w przeciągu 24 godzin ściągnąć więcej niż 30.000 wojska." Na uwagę Viviana, że armia angielska składa się z 500.000 żołnierzy, odparł Wolseley: „W istocie, gdyby tylko każdy z owych ludzi był żołnierzem; zresztą armia ta potrzebuje przynajmniej 1600 dział, a Anglia posiada ich tylko 200, a może w razie wojny zdobyłaby się na 300." Co się zaś tyczy wyprawy wojsk angielskich do Francyi, uważa Wolseley plan taki za istne szaleństwo, a ludzi, którzyby się nim na seryo zajmowali, za obłąkanych. „Byłoby błędem nie do przebaczenia, powiedział, myśleć o najściu Francyi, której armia w czasie pokoju, liczy przeszło 450.000 ludzi."

Oczywiście do uwag Wolseleya nie można przywięzywać innego znaczenia, jak tylko chęć zwrócenia uwagi rządu angielskiego, że sytuacya obronna w Anglii jest bardzo słabą.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 22 sierpnia.

☐ Wymiana ratyfikacyj traktatu londyńskiego nastąpiła wczoraj. — Posłowie rosyjski i turecki nie mieli jeszcze potrzebnych pełnomocnictw, i dlatego nie uczestniczyli we wczorajszej konferencyi; nie zmienia to jednak w niczem sytuacyi, i wymiana tych dwóch ratyfikacyj odbędzie się później. Trudności, jakie robiła Turcya, zostały usunięte w ten sposób, że mocarstwa czyniąc zadość pretensyom Porty, zobowiązały się podpisać osobny protokół, obowiązujący bułgarskiego pełnomocnika, by miał mandat turecki i zdawał Porcie sprawozdanie ze swoich czynności. Tym sposobem traktat londyński z d. 10 marca otrzymał ostateczną sankcyę, i wszelkie w tym względzie rokowania muszą być uważane za skończone.

Pobyt ministrów węgierskich w Wiedniu jest w związku z zaburzeniami, jakie wydarzyły się w Zagrzebiu. Rząd węgierski chce użyć energicznych środków, aby poskromić najprzód winowajców buntu i uniemożliwić powrót podobnych nieporządków.

Obawiać się trzeba, aby Węgrzy, rozjątrzeni postępowaniem Kroatów, nie dali się unieść uczuciom zemsty. Wszystkie węgierskie organa wymagają głośnego zadośćuczynienia za obrazę honoru i majestatu węgierskiego.

W kołach dobrze poinformowanych mówią o zmianie taktyki węgierskiej wobec Kroacyi, której chcą dowieść, że zawdzięcza dzisiejszą sytuacyę Węgrom i że pomimo wszelkich przywilei, nie przestała być prowincyą węgierską. Ostatnie wypadki pociągną za sobą kryzys rządową w Zagrzebiu i być może, że nawet p. Bedekowicz będzie musiał ustąpić.

Pp. Tisza i Szapary opuszczają Wiedeń jutro, udając się napowrót do Pesztu.

Następca tronu portugalskiego wyjechał dzisiaj rano do Pesztu na parowcu Lloyda. Oficerowie austryaccy, przydzieleni do jego świty, towarzyszą młodemu księciu. W sobotę książę Don Carlos powraca do Wiednia.

Król Milan spędza czas w Praterze i na wystawie elektryczności. Wczoraj, dzięki jego odwiedzinom, rotunda była pierwszy raz oświetloną elektrycznie. Od jutra podwoje wystawy mają się otwierać dla publiczności dwa razy na dzień; rano o 9ej i wieczorem o 7ej godzinie.

Król rumuński przybędzie do Wiednia w piątek o godzinie 7ej wieczorem. Poseł rumuński w Wiedniu p. Corp wyjeżdża jutro do Drezna na spotkanie króla. Pogłoska o rozwodzie króla z żoną, księżniczką Wald, utrzymuje się dotąd. Młodzi królestwo, jak wiadomo, są bezdzietni i to ma być jedynym powodem rozwodu.

P. Zaleski składa jutro przysięgę i jedzie potem na jeden dzień do Ischl dla odwiedzenia ministra skarbu Dunajewskiego.

Wiedeń 22 sierpnia.

Ganić i krytykować tam, gdzie niema nic do ganienia i do krytykowania, oto znana taktyka *N. fr. Presse*. Tak też i dzisiaj zaczepia ten dziennik okólnik Namiestnika galicyjskiego, wystosowany do podwładnych sobie (komisarzy cyrkułowych), zarzucając p. Zaleskiemu, że w piśmie tem nie wspomniał ani słówkiem o Austryi, z czego wnioskuje, że p. Zaleski, jako Namiestnik, mało co użytecznego zdziała — i że nie wydaje się być tym mężem, którzyby był zdolen wystąpić przeciwko ideałom szowinistów galicyjskich; — dodaje przytem, że Galicyi potrzeba przedewszystkiem Namiestnika austryackiego, i że rzeczywiście nie da się zaprzeczyć, iż hr. Potocki bardzo nie w porę ustąpił ze swego stanowiska. — Dziwiąc się temu — że nowo-mianowany Namiestnik galicyjski, zalecając swym urzędnikom, aby się starali zawsze okazywać jak największą względność wobec autonomicznych władz krajowych, nie przykazał im zarazem, aby się całkiem stosowali do rozporządzeń rządu centralnego, dowiodła *N. fr. Presse* kompletną swej nieświadomości przedewszystkiem stosunku, w jakim stoją urzędnicy jakiegokolwiek kraju koronnego do rządu, a potem przekonała nas, jak mylne ma pojęcie o właściwych przymiotach, jakie dotąd przynajmniej zawsze cechowały urzędników galicyjskich.

W każdym kraju koronnym otrzymują urzędnicy wszystkie rozkazy i rozporządzenia władz centralnych, za pośrednictwem odnośnego namiestnika, który jest jakoby łącznikiem między wykonywającymi urzędnikami a ministeryami; on jeden tylko wydaje władzom polecenia i rozporządzenia; co się zaś specyalnie tyczy urzędników galicyjskich, to ci ostatni odznaczali się dotąd zawsze wiernem przywiązaniem do monarchii, sumiennem wypełnianiem swoich obowiązków, jak również punktualnem przestrzeganiem tych ustaw i przepisów, które utrzymują ścisłą łączność między krajem a monarchią.

Żałujemy, że przy tej sposobności nie możemy się dowiedzieć, w jaki sposób i w jakiej formie, podług *N. fr. Presse*, pan Zaleski byłby powinien zrobić wzmiankę o związku Galicyi z Austryą, co byłby powinien zrobić lub powiedzieć, aby zadość uczynić życzeniom *N. fr. Presse*? Ubolewać trzeba, że odnośny redaktor tego niemiecko-liberalnego pisma, nie podał nam dosłownej treści okólnika, jakiby przez niego został wystosowany do swoich podwładnych, gdyby on był mianowany namiestnikiem galicyjskim.

Uwaga, jaką znajdujemy w *N. Fr. Presse*, że to, co p. Zaleski powiedział, mógłby powiedzieć każdy sumienny namiestnik, — w którymkolwiek z niemieckich krajów dziedzicznych, przy rozpoczęciu swego urzędowania, stanowi właśnie dla p. Zaleskiego największą pochwałę i nie przychodzi nam wcale na myśl zapytać się *N. Fr. Presse*, czyby również była ubolewała, że niema wzmianki o związku kraju koronnego z Austryą, gdyby okólnik ten był wydany przez którego z namiestników niemieckich prowincyj austryackich.

N. Fr. Presse z pewnością nie potrzebuje odgrywać przy tej sposobności roli rzecznika Rusinów i ubolewać, że oni tylko jedynymi są, którym podczas panującej ery pojednania nie przyznane zostało równouprawnienie ich narodowości; Rusini zgodzili się zupełnie na program przedłożony przez Namiestnika w jego okólniku; przynajmniej wyraźnie się tego można było doczytać w ich organach; pragną tylko, aby dotrzymane zostały zapewnienia bezparcyalności, jaką nowo-mianowany Namiestnik przyrzekł wszystkim wyznaniom i wszystkim narodowościom w kraju; a i my się spodziewamy, że obietnice te faktem się staną.

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(53)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Pomknęli jak stado spłoszonych dropiów, choć droga była trudna, bo kraj w jary popękany. Ale wjechali w jeden wielki, na dnie którego, przy krynicy, był jakoby gościniec przez naturę uczyniony. Jar szedł aż do Kawrajca, lecieli więc kilkadziesiąt stajań bez wypoczynku, a Anton na najlepszym koniu naprzód. Już było widać szerokie ujście jaru, gdy nagle Anton osadził konia, aż mu zadnie kopyta zazgrzytały na kamieniach.

— Szczo eto?

Ujście zaćmiło się nagle ludźmi i końmi. Jakaś jazda wchodziła w parów i formowała się szóstkami. Było ich ze trzysta koni. Anton spojrzał i lubo stary był wojownik, wszelkich niebezpieczeństw zwyczajny, przecie serce zadygotało mu w piersi, a na lice wystąpiła bladość śmiertelna.

Poznał dragonów księcia Jeremiego.

Uciekać było zapóźno, ledwie dwieście kroków dzieliło zastęp Antona od dragonów, a zmęczone konie semenów nie uszłyby daleko przed pogonią. Tamci też dostrzegłszy ich, puścili się z miejsca rysią. Po chwili otoczono semenów ze wszystkich stron.

— Co wy za ludzie? — spytał groźno porucznik.

— Bohunowi! — rzekł Anton, widząc, że trzeba prawdę mówić, bo sama barwa zdradzi. Ale poznawszy porucznika, którego widywał w Pereasławiu, wykrzyknął zaraz z udaną radością:

— Pan porucznik Kuszel! Sława Bohu!

— A to ty Anton! — rzekł porucznik, przyjrzawszy się essaułowi. — Co wy tu robicie? Gdzie wasz ataman?

— Każe pane, Hetman W. wysłał naszego atamana do księcia wojewody, prosząc o pomoc, tak ataman pojechał do Łubniów, a nam tu kazał włóczyć się po wsiach, by zbiegów łapać.

Anton łgał jak najęty, ale ufał w to, że skoro chorągiew dragońska idzie od strony Dniepru, nie może przeto jeszcze wiedzieć ani o napaści na Rozłogi, ani o bitwie pod Wasiłówką, ani o żadnych imprezach Bohunowych.

Wszelako porucznik rzekł:

— Rzekłby kto, do rebelii chcecie się przekraść?

— Ej, pane poruczniku — rzekł Anton — żeby my chcieli do Chmiela, tak myby nie byli z tej strony Dniepru.

— Prawda jest — rzecze Kuszel — prawda oczywista, której ci nie mogę negować. Ale ataman nie zastanie księcia wojewody w Łubniach.

— O! a gdzie kniaź?

— Był w Przyłuce. Może dopiero wczoraj do Łubniów ruszył.

— To i szkoda. Ataman ma pismo od hetmana do kniazia. A z przeproszeniem waszej miłości, czy to wasza miłość z Zołotonoszy wojsko prowadzi?

— Nie. My stali w Kalenkach, a teraz dostali rozkaz, jak i wszystko wojsko, żeby do Łubniów ściągać, zkąd książę całą potęgą wyruszy. A wy dokąd idziecie.

— Do Prochorówki, bo tam chłopstwo się przeprawia.

— Dużo już uciekło?

— Oj mnoho! mnoho!

— No, to jedźcie z Bogiem!

— Dziękujemy pokornie waszej miłości. Niech Bóg prowadzi!

Dragoni rozstąpili się i poczet Antona wyjechał z pośród nich ku ujściu jaru.

Minąwszy ujście, Anton stanął i słuchał pilnie, a gdy już dragoni zniknęli mu z oczu i ostatnie echa po nich przebrzmiały, zwrócił się do swoich semenów i rzekł:

—Wiecie durnie, że gdyby nie ja, to by wy za trzy dni na palach w Łubniach pozdychali. A teraz w konie, choćby ostatni dech z nich wyprzeć.

I ruszyli z kopyta.

— Dobra nasza — myślał Anton — podwójnie dobra nasza, raz, żeśmy skórę całą unieśli, a powtóre, że ci dragoni nie szli z Zołotonoszy i że Zagłoba minął się z nimi, bo gdyby ich był napotkał, tedy byłby już przed wszelką pogonią bezpieczny.

Jakoż istotnie był to termin dla pana Zagłoby nader niepomyślny, w którym fortuna zgoła mu nie dopisała, że się nie natknął na pana Kuszla i jego chorągiewkę, gdyż byłby od razu ocalony i wolen od wszelkiéj obawy.

Tymczasem w Prohorówce uderzyła w niego jak piorun wieść o klęsce korsuńskiéj. Już po drodze do Zołotonoszy, po wsiach i chutorach, chodziły słuchy o wielkiéj bitwie, nawet o zwycięstwie Chmiela, ale pan Zagłoba nie dawał im wiary, wiedział bowiem z doświadczenia, że między ludem wieść każda rośnie i rośnie do niebywałych rozmiarów, i że zwłaszcza o przewagach kozackich lud ten chętnie cuda sobie opowiada. Ale w Prohorówce trudno było już dłużéj wątpić. Prawda straszna i złowroga biła obuchem w głowę. Chmiel tryumfował, wojsko koronne było zniesione, hetmani w niewoli, cała Ukraina w ogniu.

Pan Zagłoba w pierwszéj chwili stracił głowę. Był bowiem w strasznem położeniu. Fortuna nie dopisała mu i po drodze, bo w Zołotonoszy nie znalazł żadnéj załogi. Miasto wrzało przeciw lachom, a stara forteczka była opuszczona. Nie wątpił on ani chwili, że Bohun szuka go i że prędzéj, później trafi na jego ślady. Kluczył wprawdzie szlachcic jak ścigany szarak, ale znał na wylot ogara, który go ścigał i wiedział, że ogar ten nie da się zbić z tropu. Miał więc pan Zagłoba po za sobą Bohuna, przed sobą morze chłopskiego buntu, rzezie, pożogi, zagony tatarskie, tłumy rozbestwione.

Uciekać w takiem położeniu było to zadanie prawie niepodobne do spełnienia, zwłaszcza uciekać z dziewczyną, która lubo przebrana za dziadowskie pacholę, zwracała wszędy uwagę swoją nadzwyczajną pięknością.

Zaiste, było od czego głowę tracić.

Ale pan Zagłoba nigdy na długo jéj nie tracił. Wśród największego zamętu w mózgownicy, widział doskonale to jedno, a raczéj czuł najwyraźniéj, że Bohuna boi się sto razy więcéj niż ognia, wody, buntu, rzezi i samego Chmielnickiego. Na samą myśl, że mógłby dostać się w ręce strasznego watażki, skóra na panu Zagłobie cierpła. „Ten by mi dał łupnia!" — powtarzał sobie co chwila. A tu przedemną morze buntu!

Pozostawał jeden sposób ocalenia: porzucić Helenę i zostawić ją na bożéj woli, ale tego pan Zagłoba uczynić nie chciał.

— Nie może być — mówił do niej — musiałaś mi waćpanna czegoś zadać, co będzie miało ten skutek, że mi przez waćpannę skórę na jaszczur wyprawią.

Ale porzucić jej nie chciał i do głowy nawet nie dopuszczał tej myśli. Cóż więc miał robić?

— Ha! — myślał — księcia szukać nie czas! przedemną morze, więc dam nurka w ono morze, przynajmniej się skryję, a Bóg da, to i na drugi brzeg przepłynę.

I postanowił przeprawić się na lewy brzeg dnieprowy.

Ale w Prohorówce nie było to rzeczą łatwą. Pan Mikołaj Potocki pozabierał jeszcze dla Krzeczowskiego i wyprawionych z nim wojsk wszystkie dumbasy, szuhaleje, promy, czajki i *pidizdki*, to jest mniejsze czółna i łodzie, począwszy od Perejasławia aż do Czehryna. W Prohorówce był tylko jeden dziurawy prom. Na ten prom czekały tysiące ludzi, zbiegłych z okolicznego Zadnieprza. W całej wiosce zajęte były wszystkie chaty, obory, stodoły, chlewy, i drożyzna niesłychana.

Pan Zagłoba naprawdę musiał teorbanem a pieśnią na kawałek chleba zarabiać. Przez całą drogę nie mogli się przeprawić, bo prom zepsuł się dwa razy, musiano go więc naprawiać. Noc spędzili z Heleną, siedząc na brzegu rzeki razem z gromadami pijanego chłopstwa przy ogniskach. A noc była wietrzna i chłodna. Kniaziówna upadała ze znużenia i bólu, bo chłopskie bóty poczyniły jej rany na nogach. Bała się, czy nie zachoruje obłożnie. Twarz jej zczerniała i zbladła, cudne oczy przygasły; co chwila dobijała ją obawa, że może być poznana pod przebraniem, albo że niespodzianie nadejdzie pogoń bohunowa.

Tejże nocy nakarmiono jej oczy strasznym widokiem. Chłopi sprowadzili od ujścia Rosi kilku szlachty, chcących przed nawałą tatarską schronić się do państwa Wiśniowieckiego, i pomordowali ich nad brzegiem okrutnie. Wiercono im świdrami oczy, a głowy gnieciono między kamieniami. Prócz tego było w Prohorówce dwóch żydów z rodzinami; tych rozszalała tłuszcza wrzuciła do Dniepru, a gdy nie chcieli zaraz iść na dno, pogrążono ich samych, żydowice i żydzięta, zapomocą długich osęków. Towarzyszyły temu wrzaski i pijaństwo. Podchmieleni mołojcy gzili się z podchmielonemi mołodyciami. Straszne wybuchy śmiechu brzmiały złowrogo na ciemnych brzegach dnieprowych. Wiatr rozrzucał ogniska, czerwone głownie i iskry, porwane wichurą, leciały konać na fali. Chwilami zrywał się popłoch. Od czasu do czasu jakiś głos pijacki ochrypły wołał w ciemnościach: „Ludy spasajtes, Jarema ide!" I tłum rzucał się na oślep ku brzegowi, tratował się, spychał w wodę. Raz mało nie roztratowano Zagłoby i kniaziówny. Była to piekielna noc, a zdawała się nie mieć końca. Zagłoba wyżebrał kwartę wódki, sam pił i kniaziównę zmuszał do picia, bo inaczej zemdlałaby lub wpadła w gorączkę.

Nakonice fala dnieprowa zaczęła bielić się i połyskiwać. Świtało. Dzień robił się chmurny, posępny, blady. Zagłoba chciał coprędzej przeprawić się na drugą stronę. Szczęściem i prom też naprawiono. Ale ścisk stał się przy nim okropny.

— Miejsce dla dziada, miejsce dla dziada! — krzyczał Zagłoba, trzymając przed sobą między wyciągniętemi rękoma Helenę i broniąc jej od ścisku. — Miejsce dla dziada! Do Chmielnickiego i do Krzywonosa idę! Miejsce dla dziada, dobrzy ludzie, lube mołojcy! żeby was czarna śmierć wydusiła, was i dzieci wasze! Nie widzę dobrze, wpadnę w wodę, pacholę mi utopicie! Ustąpcie ditki! żeby paraliż powytrząsał wam wszystkie członki, żebyście polegli, żebyście na palach pozdychali.

Tak wrzeszcząc, klnąc, prosząc i rozpychając tłum swemi potężnemi łokciami, wepchnął naprzód Helenę na prom, a potem wgramoliwszy się sam, zaraz począł znowu wrzeszczyć:

— Dosyć już was tu, czego się tak pchacie! prom zatopicie, jak was się tyle napcha! Dosyć! dosyć! przyjdzie kolej i na was, a jeśli nie przyjdzie, mniejsza z tem!

— Dosyć, dosyć! — wołali ci, którzy dostali się na prom. — Na wodę, na wodę!

Wiosła wyprężyły się, i prom począł oddalać się od brzegu. Bystra fala zaraz go zniosła nieco z biegiem rzeki, w kierunku Domontowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Petersburski dziennik *Nowosti* daje ostrą odprawę prasie prusko-niemieckiej, która ostatniemi czasy, jak wiadomo, uporczywie dowodzi, że Polacy stanowią w Europie niebezpieczny żywioł niepokoju, czyhający łakomie na wybuch wojny między Rosyą a Niemcami w nadziei, że z niej wyniknie taka konjunktura polityczna, z której się wyłonić musi niepodległość polityczna Polski.

Oto, co powiadają *Nowosti:*

„Tak więc, zdaniem dzienników berlińskich, Polacy są bardzo niebezpiecznym żywiołem, jak w stosunkach międzynarodowych w ogóle, tak i w życiu tych mocarstw, do składu których należą. Polacy, jak upewniają rzeczone organa prasy, są w tem bezpośrednio zainteresowani, aby pokój nie został utrwalonym na długo, aby owszem wynikały ciągle zatargi pomiędzy mocarstwami, aby się nowe tworzyły sojusze jednych przeciw drugim, a to wszystko oczywiście w tej nadziei, że koniec końców wyniknie w Europie taka konstelacya polityczna, która okaże się sprzyjającą restytuowaniu niezależnej Polski.

„Ale przecież utrzymujące to wszystko dzienniki niemieckie nie są w stanie wskazać, jakiego-to mianowicie zgrupowania mocarstw prągną Polacy w swych celach, ani też — czy w ogóle istnieje lub istnieć może podobne zgrupowanie mocarstw? *National Ztg* ogranicza się jedynie do niejasnych frazesów, tak mglistych i nieokreślonych jak jej gołosłowne inwektywy, lub jak nadzieje tych niewielu pojedynczych Polaków, którzy swe nadzieje uzasadniają na niewiadomych konfliktach europejskich.

„Nie więcej też przekonywającemi są zarzuty, które Niemcy robią Polakom, jakoby oni mieli wywierać bardzo zgubny wpływ na życie wewnętrzne tych mocarstw, w skład których wchodzą. Czem np. dziennik może dowieść, że Polacy w Rosyi starają się swojemi machinacyami powstrzymać rozwój postępowych reform. Twierdząc to, dziennik powtarza tylko inwektywy niektórych organów prasy moskiewskiej, utrzymujących, że Polacy podtrzymują zawsze nieporozumienia wewnętrzne w państwie rosyjskiem (?), aby mu nie dać wzmocnić się ostatecznie. Ale przecież same dzienniki moskiewskie tej właśnie kategoryi sprzeciwiają się stanowczo wszelkim reformom; więc jeżeli Polacy „swojemi machinacyami" powstrzymują rozwój tych reform, to nie można im z tego robić zarzutu, bo postępują w duchu owych organów moskiewskich. Oprócz tego — wszak wszyscy pamiętamy, że jeszcze niedawno prasa niemiecka sama doradzała usilnie Rosyi, aby zaprzestała wszelkich reform, a półurzędowe organa ks. Bismarka oświadczały kategorycznie, że rozruchy polityczne w Rosyi wywołane zostały właśnie przez zbyt szybki rozwój reform; to samo utrzymywały i *Mosk. Wiedomosti*, twierdząc, że wszystko złe pochodzi ze zbytecznej wolności druku, z instytucyj ziemskich, z nowych sądów jawnych itd. Dlaczegóż dzisiaj też same dzienniki moskiewskie i niemieckie zarzucają Polakom, że to oni tamują reformy w Rosyi, uznane przez nie same za szkodliwe i zgubne? Zanadto już wielki brak konsekwencyi w tem wszystkiem.

„Z tego wszystkiego widać, że rady niemieckich dzienników nie mają na celu dobra Rosyi, lecz tylko interesa samych Niemiec. Przedstawiając Polaków, jako siłę niebezpieczną dla pokoju europejskiego i dla poszczególnych mocarstw z ludnością polską, mają one cele bardzo dobre z ich punktu widzenia, ale wcale nie sympatyczne dla Rosyi. W walce rządu pruskiego z Kuryą rzymską, Polacy pruscy stanęli po stronie Rzymu i wpływem swoim nie mało dopomogli jego zwycięztwom. Oto jest jeden z powodów, dlaczego Niemcy w obecnej chwili tak bardzo niezadowoleni są z Polaków. Drugi powód zawiera się w uznaniu, że Polacy stanowią przednią straż w cywilizacyjnej walce Słowian z Teutonami. Niemcy bezpośrednio są w tem zainteresowane, aby tę przednią straż złamać. Oczywiście, że pozbawienie na zawsze Polaków samodzielności zadanie Niemiec w znacznej części ułatwia. Germanizując usilnie Polaków, Niemcy starają się wszelkiemi środkami, aby z drugiej strony i Rosya burzyła w Polsce jej cywilizacyę narodową, a to dla tego, aby, gdy nadejdzie czas, mieć do czynienia już nie z jednolitą narodowością polską, lecz z jakimś aglomeratem różnorodnych plemion, wśród którego wszczepienie kultury niemieckiej będzie już sprawą względnie niezbyt trudną. Niemcy nie myślą, aby Rosyi udało się zrusyfikować Polskę, lecz chcą, aby ona zaszczepiła rozkład w narodowości polskiej i przez to zniżyła siłę jej oporu w walce z niemiecką kulturą. A to odpowiada ich celom w zupełności, bo jeżeli w federacyi państw słowiańskich pod przewodnictwem Rosyi, Polska autonomiczna jest przypuszczalną, to w granicach zjednoczonych i ostatecznie zaokrąglonych Niemiec dla Polski w żadnym razie miejsca być nie może.

„Oto, dlaczego prasa niemiecka tak usilnie poczyna agitować przeciw Polakom i podszczuwać Rosyę na nich. Im bardziej społeczeństwo polskie wyrzeka się knowań rewolucyjnych, im głębszą staje się jego świadomość zbawienności pracy pokojowej dla wzmocnienia bytu materyalnego i duchowego, tem jest silniejszem rozdrażnienie Niemców przeciw Polakom.

„Ale pokojowa praca cywilizacyjna może ustalić przyjazne pomiędzy Rosyanami a Polakami stosunki, pojednać ich na długo, a nawet być może, że na zawsze, a to w imieniu wspólnych celów — walki z obopólnym wrogiem — Niemcem. Zarodki tego zwrotu w rosyjsko-polskich ideach społecznych dają się spostrzegać w życiu. Rosyanie nie przestają podnosić myśli pojednania (?), przodownicy społeczności polskiej w sposób jaknajbardziej stanowczy występują przeciw robotom rewolucyjnym, i energicznie obstają za korzyściami spokojnej, organicznej pracy wewnętrznej. Niemcy widzą to wszystko i bardzo dobrze rozumieją ważne znaczenie tego ruchu, którego jednak widzieć, ani uznać głośno nie chcą, a ich prasa kieruje się wyłącznie nieufnością i nienawiścią ku Polakom. Tym sposobem Niemcy znajdują sobie sprzymierzeńców i poplecników w publicystach moskiewskich i dzieje się rzecz dość szczególna, bo „liberalna" prasa berlińska idzie ręka w rękę z ultra-konserwatystami, — a raczej retrogradzistami ze Strastnego bulwaru (adres *Moskiewsk. Wiedomosti*) w Moskwie.

Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Ekaterynosławia, podczas zaburzeń w dniach 1 i 2 sierpnia poniosło śmierć ogółem osób 14, rannych było 28, z nich w pierwszych dniach zmarło 7. Zaburzenia już się dni następnych nie ponowiły. Wyjmujemy z *Ruskiego Kuryera* następujące uzupełniające szczegóły, zakomunikowane z miejsca przez naocznego świadka:

W dniu 2 sierpnia 10 trupów leżących w stodole i pilnowanych przez policyą, ściągało tłumy ludu, przeważnie kobiet. Każdy szukał swoich: ten ojca, ów brata, żona męża. Wejście było dla wszystkich swobodne. Po bulwarach chodzą tłumy ludności ze słowami oburzenia i groźby na ustach. Wieści o zabitych, o trupach obiegać zaczęły po mieście. Każdy pragnął je widzieć. Rzucono na nie zewsząd sztuki monety, któremi niebawem ciała zmarłych zostały obsypane; najwięcej było miedziaków, widniały jednak tu i owdzie pieniądze srebrne i bankocetle. Wkrótce jednak ktoś postawił wartę przy stodole i nie puszczono już nikogo, oprócz tych, co poszukiwali swych krewnych. Do rana 2 sierpnia wsadzono do więzienia 121 ludzi, w tej liczbie 12 kobiet, schwytanych z cudzemi rzeczami... Na ulicach okazało się obwieszczenie gubernatora wzywające mieszkańców, aby się nie gromadzili tłumnie po ulicach i na pierwsze żądanie policyi, aby się rozchodzili, jeżeli niewinni chcą uniknąć szwanku w razie użycia przez wojsko broni palnej. Przybyło już wielu żołnierzy na robotę, oraz dwa bataliony pułku taganrogskiego z Nowomoskowska. Około 10 znowu zbierają się gromady pijanych, tłum idzie na przedmieście „Minki" i tam rozbija szynki, które się ostały całe. Żołnierze idą z tłumem na pięście. Po niejakim czasie słychać salwę i trzech napastników pada na ziemię. Jeden został zabity, dwaj ranni. ...Około 6 wieczorem bójka ustała. Porozbijano też między innemi szynki leżące pod dworcem kolejowym po drugiej stronie Dniepru i we wsi Podgorycy, leżącej o 10 wiorst od miatta....

Odeskie towarzystwo słowiańskie pod nazwą śś. Cyryla i Metodego, utrzymuje w Odesie szkołę żeńską pod nazwą „pitomnik," gdzie się wychowują dziewczęta z ziem słowiańskich na nauczycielki tych krajów, z których pochodzą. Rzeczone towarzystwo w zeszłym roku wydało na szkołę przeszło 4000 rs. Obecnie zawiązało ono stosunki z rządami, celem wyjednania stypendyów, a raczéj zapomóg dla „pitomnika." Starania te odniosły następujące skutki: 1) rząd rosyjski w osobie „departamentu azyatyckiego," a więc jednego z wydziałów ministeryum spraw zagranicznych, przyrzekł towarzystwu zapomogę stypendyalną dla jednéj uczennicy; 2) rząd bułgarski zawiadomił, że przyjmuje na swój koszt dwie uczennice; zatwierdzenie sumy stypendyalnéj uzyska od zgromadzenia narodowego, w jesieni; 3) do rządu serbskiego także się udało owo „odeskie słowiańskie towarzystwo;" o odpowiedzi rządu serbskiego jeszcze nie wiadomo.

Chór niemieckich śpiewaków, występujący w Pawłowsku pod szumną firmą *Chor des deutschen Kaisers*, nie bardzo przychylnie został przez miejscową publiczność przyjęty; ile razy bowiem chórzyści pojawili się na estradzie, zawsze rozlegały się gwizdania, hałas i wojownicze okrzyki: „won, won! Niemcy dołoj!" Demonstracye okazały się tak burżliwe, że we środę policya musiała kilku najgorętszych aresztować. Niemcy atoli cały program wykonali. Charakterystyczną jest wiadomość, podana przez *Now. Wr.*, że między aresztowanymi jest jeden adwokat przysięgły.

Wzrost prawosławia pomiędzy Estończykami. Korespondent gazety *Now. Wrem.* pisze z Rygi:

Popęd do prawosławia w okolicach Leali, w gubernii estlandzkiej, nie ustaje i jeżeli nie napotka na sztuczne zawady, nie rychło ustanie, gdyż dążność do przyjmowania prawosławia istnieje już oddawna wpośród Estończyków, ciemiężonych bezustannie przez luterskich pastorów i szlachtę. Ciemiężony i prześladowany estoński włościanin nigdy w smutku i dolegliwości nie znajdzie pociechy i moralnego poparcia ze strony swego luterskiego pastora, który zwykle nie lubi zbliżać się do niewykształconego gminu i obcuje tylko z baronami i innymi miejscowymi przedstawicielami niemieckiej inteligencyi, jako zaś reprezentant wyższej cywilizowanej narodowości, patrzy z wysoka na swoją estońską owczarnię. Nie mając nic wspólnego z włościaninem, lecz będąc związany ze swoimi współplemiennikami rozmaitych stanów jednym wspólnym interesem wyciągania jak największej korzyści z ich uprzywilejowanego położenia, pastor niemiecki nie okazuje nawet nigdy współczucia włościaninowi. Widzi takie obchodzenie się ze sobą pastorów i innych wyznawców luteranizmu włościanin estoński, a mając przed oczyma przykład zupełnie innego postępowania prawosławnego duchownego ze swoimi parafianami (?), a nawet i bez tego przykładu, wysnuwa bardzo łatwo zrozumiały w logice włościańskiej wniosek, o samej religii z jej przedstawicieli. Nie jego wina, jeżeli wnioski wypadają niekorzystnie dla luteranizmu. Można powiedzieć, że sami pastorowie podkopali zupełnie w tym kraju powagę własną, a wraz z nią i luteranizm.

W Lidzie z funduszów miejskich zniknęła suma 7,000 rubli — z bryki zaś pocztowej torba z przesyłkami pieniężnemi wartości 18,000 rsr. Co do pierwszej straty, to podobno pochodzi ona ztąd, że panowie członkowie rady miejskiej nie rewidowali nigdy stanu pieniężnego kasy — a przestępca nie mając nad sobą kontroli, czerpał z kasy po trosze, aż zebrało się 7 tysięcy.

Druga strata jest jeszcze nie zupełnie wyjaśniona. Wiadomo tylko, że o godzinie 1 w nocy dnia 13 b. m. wyprawiona była w należytym porządku poczta do Wilna i tak zwany „jamszczyk" z pocztylionem puścili się w drogę. Na przedmieściu jednak znęcił ich do siebie szyneczek, utrzymywany przez starozakonnego Kupkę. Tu przybył jeszcze drugi pocztylion i jeszcze ktoś — i wszyscy czterej upili się doskonale, poczem „jamszczyk" z konwojującym pocztylionem puścili się w drogę.

Dopiero na trzeciej stacyi za Lidą ekspedytor zauważył brak pieniędzy.

W Sewastopolu zaś pomocnik naczelnika tamtejszej stacyi drogi żelaznej, przywłaszczył sobie ośm tysięcy rubli.

Komitet zajmujący się polepszeniem losu przestępców politycznych zesłanych na Sybir, odbywa swe posiedzenia w prywatnem mieszkaniu szefa żandarmeryi, jenerała Orżewskiego. Uchwały tego komitetu trzymane są w tajemnicy. Tyle tylko wiadomo, że z 53 skarg i zażaleń, wniesionych przez zesłanych, nie uwzględnił komitet aż 41. Wątpić też należy, aby komitet polepszył istotnie dolę zesłanych, gdyż składa się z następujących członków: szefa żandarmeryi Orżewskiego, szefa tajnej policyi Plewego, dawniejszego oberpolicmajstra Petersburga, jenerała Zurowa, dwóch urzędników ministerstwa sprawiedliwości i osławionego pułkownika tajnej policyi Dobriańskiego. Statystyczne daty zebrane o politycznych przestępcach stwierdzają nieproporcyonalnie wzrastającą ich liczbę. I tak w r. 1877 było ich 7789, w r. 1879 już 10,158, a w r. 1882 doszła ich liczba do 13,927. Śmiertelność pomiędzy skazanymi, w ostatnich mianowicie czasach, wykazuje przerażająco wysoki procent, czego głównemi przyczynami było złe pożywienie i zaraźliwe choroby z powodu przepełnienia więzień.

W dzienniku *Nowoje Wremia* czytamy, co następuje:

„Rozwój ekonomiczny kraju Nadwiślańskiego, pochodzący z mnogości kolei żelaznych, z cła ochronnego, z korzystnych warunków miejscowych pod względem fabrycznym i rolniczym, postępuje olbrzymiemi kroki. Magazyny zbożowe i składy towarów na Pradze w Warszawie, niedawno zbudowane, wskazują na ważność a nawet potrzebę obszernego hurtownego handlu w kraju, tembardziej, że podobne składy, mają, jak się zdaje, powodzenie zupełne, bo znajdują wciąż naśladowców. Ostatniemi czasy w świecie handlowym warszawskim poruszoną została myśl ustanowienia w Warszawie corocznie między-narodowego targu zbożowego, na wzór takichże targów, odbywających się w większych miastach Niemiec i Austro-Węgier, gdzie one najzupełniejsze mają powodzenie, ponieważ zaznajamiają producentów z cenami i miejscem zbytu towarów, a kupców i konsumentów — z rodzajami i gatunkami owych. Niewielka odległość Warszawy od zachodniej Europy, głównej konsumentki produktków rolniczych naszych krajów — uczyniłaby podobny targ coroczny pożytecznym i dla innych gubernij rosyjskich, zwłaszcza zaś dla wysyłających swoje produkta za granicę przez Warszawę. Gdyby próba powiodła się w Warszawie, podobne targi doroczne możnaby było urządzić w Kijowie, Orle i innych główniejszych ogniskach dróg żelaznych."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 sierpnia.

Komisya kwaterunkowa jubileuszu Sobieskiego, składająca się z przewodniczącego Prezydenta Dra Weigla, r. m. Gwiazdomórskiego, trzech komisarzy obwodowych i sekretarza prezydyalnego p. Fr. Epsteina, odbyła wczoraj posiedzenie o godz. 5 po południu w sali obrad Magistratu. Stwierdzono, że zgłoszenia z mieszkaniami napływają wprawdzie dość licznie, nie doszły wszakże do potrzebnej jeszcze wysokości, pożądanem jest więc, aby mogący ofiarować mieszkanie spieszyli ze zgłoszeniami, a przez to ułatwili i przyspieszyli czynność komisyi. Co do pomieszczenia ludu, Prezydent poczynił starania, uwieńczone pomyślnym skutkiem, o umieszczenie go po klasztorach. Prezydent starał się także, aby lud mógł nocować w ujeżdżalni wojskowej krytej, i aby władza wojskowa zechciała użyczyć na ten cel namiotów.

— **Starsi i podstarsi** cechów krakowskich zebrali się wczoraj o godzinie 7 wieczorem w sali obrad Stowarzyszenia rzeźników, aby naradzić się nad wzięciem udziału w uroczystości koronacyi Matki Boskiej na Piasku. Zebraniu przewodniczył p. Kochanowski, garbarz, w asystencyi p. Stanisława Armółowicza, radcy miejskiego i starszego cechu rzeźniczego, oraz p. Wacława Głowackiego, jubilera tutejszego, który pełnił zarazem obowiązek sekretarza Zgromadzenia. Starszyzna kilkunastu cechów zebrała się licznie, mimo to wszakże nie były reprezentowane jeszcze wszystkie cechy krakowskie. Uchwalono, że w d. 2 września, jako w dniu przeniesienia koron z pałacu biskupiego do kościoła na Piasku, zbiorą się wszystkie cechy z chorągwiami i wszystkiemi swojemi insygniami o godzinie 2 po południu przed pałacem biskupim i uczestniczyć będą w uroczystej procesyi, którą poprowadzi X. Biskup Krakowski, oraz dwóch Infułatów. Prócz tego, jeden z członków każdego cechu nieść będzie wieniec, które wszystkie razem zawieszone będą po przyjściu do kościoła na ołtarzu Matki Boskiej i tam wisieć będą aż do d. 8 września, jako dnia uroczystej procesyi koronacyjnej. Wieńce te przedstawiają się bardzo pięknie: mieliśmy sposobność widzieć jeden, który poleciło sporządzić Stowarzyszenie rzeźników na okaz. Na drążku o kolorach miasta umieszczony jest wieniec laurowy, na tle z imieniem Maryi i stosownym emblematem; od dołu wieńca spadają dwie białe wstęgi, na których wypisano cech, składający wieniec. Od drążka idą jeszcze drobne długie wstążki, które trzymać będą członkowie cechu. Wieńców takich zamówili już wczoraj starsi cechowi kilkanaście, a spodziewamy się, że i inne cechy, których zarząd nie przybył na wczorajsze zebranie, wezmą udział w tym wspaniałym pochodzie na cześć Królowej Naszej, Matki Bożej w tak pamiętnej chwili koronacyi, i że nie zaprą się starodawnych tradycyj, a zarazem i o wieńce się postarają, tem bardziej, że cena ich jest bardzo niską. Jest zwyczaj piękny strojenia obrazów Matki Bożej w kwiaty, a rzemieślnicy krakowscy, szanując go i idąc za nim, przystroją cały ołtarz Niepokalanej Panny wieńcami. Piękna to myśl, żaden więc z cechów usuwać się od niej nie powinien — i nie usunie — bo każdy z nich jest wiernym czcicielem Maryi.

Również w dniu 8 września wezmą cechy udział w uroczystości wieczornej procesyi z chorągwiami, insygniami i niosąc jeszcze raz rzeczone wieńce.

Dla informacyi nieobecnych panów starszych, dodajemy, iż pieniądze na wieńce składać należy bezwłocznie u p. W. Głowackiego, jubilera, a wieńce odebrać będzie można w d. 2 września, o godzinie 1 przed procesyą w sali obrad Stowarzyszenia rzeźników. Porządkiem zaś i ustawieniem cechów zajmą się panowie: Głowacki, Łysakowski Michał i Flank.

— **Stefan hr. Zamoyski**, właściciel dóbr Wysocko, mianowany został przez pana Ministra rolnictwa członkiem galicyjsk. komitetu chowu koni, w miejsce pana Atanazego Benoego, któremu przy ustąpieniu z tego komitetu wyrażone zostało w reskrypcie ministeryalnym uznanie.

— **Mikroskopijne pismo.** Przybył tu z Rumunii p. Sofer, który doszedł do nadzwyczajnej biegłości w mikroskopijnem piśmie, widzialnem tylko przez lupę. Wypisuje on na ziarnku pszenicy, lub na wązkim brzeżku biletu wizytowego kilkadziesiąt słów, które gołem okiem wydają się jako nierozeznalne znaczki. P. Sofer stanął w hotelu Jungra na Kazimierzu.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W sprostowaniu mylnych doniesień o lwowskiem i krakowskiem przedsiębiorstwie telefonów, podanych przez dzienniki wiedeńskie z d. 4go b. m., a powtórzonych w niektórych pismach naszych, odbieram od jeneralnej dyrekcyi telefonów następujące zawiadomienie, które, jako obchodzące ogół, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości: „Nie prawdą jest, jakoby bar. Horoch lub ktokolwiek inny sprzedał koncesyę. Założono towarzystwo, ponieważ zaprowadzenie telefonów wymaga znacznego kapitału wkładowego, jeden więc przedsiębiorca nie mógłby podołać tak wielkim kosztom. Wszyscy dotychczasowi koncesyonaryusze są współwłaścicielami, do towarzystwa zaś przyjęto kapitalistów, którym także, według wszelkiej słuszności, musi być przyznane prawo współwłasności. Ponieważ niepodobna było znaleść w Galicyi pieniędzy na to przedsiębiorstwo, przeto musiano się odwołać do kapitałów niemieckich i angielskich. Nie prawdą jest, jakoby przedsiębiorstwo stało się winnem nadużycia patentu. Takowe kupuje swoje aparaty u firmy Teirich & Leopolder, która w Austro-Węgrzech ma wyłączny przywilej na wyroby telefonów. Firma ta wylegitymowała się przed Towarzystwem oryginalnemi dowodami prawa patentu i płaci takowa właścicielowi patentu p. A. G. Bell za każdy aparat umówioną należytość patentową. Nie prawdą jest następnie, jakoby Towarzystwo kiedykolwiek myślało o pomijaniu sił krajowych. Byłoby to wbrew interesom Towarzystwa, a zresztą nie dałoby się nawet uskutecznić. Towarzystwo uwzględniało zawsze interesa narodowe we wszystkich miastach na najszerszą skalę, i stósownie do tej zasady, postąpi sobie jak najsumienniej i w Galicyi, a to tem bardziej, że interesowani są tu galicyjscy koncesyonaryusze, którzy czuliby się obrażonymi upośledzaniem sił narodowych, do czego nie ma zresztą najmniejszego powodu. Że Towarzystwo posługuje się tylko krajowcami, o tem może przekonać się każdy, ktokolwiek zechce zwiedzić biuro centralne, lub rozmówić się z niem przez telefon. Używanie jednego austryackiego robotnika nie-cudzoziemca we Lwowie i Krakowie, ma na celu przysposobienie do pracy fachowej polskich robotników, nie mających w tym względzie żadnego doświadczenia. Po spełnieniu tych funkcyj, powrócą pierwsi natychmiast do swej ojczyzny, do której już teraz tęsknią. Że nareszcie Towarzystwo, a względnie kocesyonaryusze wobec faktycznego pomięszania języków, mianowicie: niemieckiego, angielskiego, polskiego, czeskiego, słoweńskiego i włoskiego, wybrali język niemiecki do własnych wewnętrznych korespondencyj, to w tem, sądząc po słuszności, nie ma z pewnością nic zdrożnego. Towarzystwo stoi zatem tylko na narodowym terenie, a nieodwołalną dewizą tegoż jest: *Suum cuique.*"

Lwów 22 sierpnia 1883.

Za przedsiębiorstwo telefonów we Lwowie i Krakowie:
Władysław Dunin, inżynier,
upełnomocniony reprezentant.

— **Wystawa elektryczna** w Wiedniu bardzo licznie jest odwiedzaną. We wtorek spędzili na wystawie kilka godzin, bawiący w Wiedniu ministrowie węgierscy: Tisza i hr. Szapary. Muzyka przygrywała do godziny 6, poczem wystawa została dla publiczności zamkniętą, a komitet i wystawcy podjęli pracę próby oświetlenia. Po pomyślnych rezultatach tej próby wnoszą, — że od czwartku lub piątku począwszy, wystawa będzie już stale dla publiczności wieczorami otwartą. Robiono również próbę telefonów. O godzinie 7 wieczorem ukazał się na wystawie król serbski Milan, gdzie, oprowadzany przez bar. Erlangera, parę godzin zabawił. Szczególnie podobało się królowi urządzenie wewnętrzne. Odwiedził on również teatr, gdzie się odbywała próba baletu. Przyćmiono na ten cel salę, — a na scenie spotęgowano efekta światła, przyczem baletniczki wykonały kilka figur i ugrupowań, — które się dobrze wydawały przy oświetleniu elektrycznem.

— **Cuda elektryczności.** Przy podwojach gmachu wystawy elektrycznej w Wiedniu, przy których w dniu otwarcia wystawy prezes Komitetu wystawowego witał Arcyksięcia Rudolfa przemową, umieszczony jest mikrofon. Dźwięki słów p. Erlangera, tudzież odpowiedzi Następcy tronu, koncentrowały się w mikrofonie i za pomocą prądu elektrycznego przenosiły się do prasy dynamo-elektrycznej, umieszczonej w jednem ze skrydeł gmachu wystawy. Tam przez misterną kombinacyę fonografii i elektrotypii, przetwarzały się dźwięki słów w druk wypukły na blaszce cynowej. Blaszkę włożono pod prasę drukarską, poruszoną przez osobną maszynę elektryczną, — i jeszcze Arcyksiążę nie miał czasu dojść do galeryi, gdzie to się odbywało, a już pokazywano w niej wszystkim Jego i p. Erlangera mowę, wydrukowaną bardzo ładnie na welinowym papierze; Arcyksięciu zaś ofiarowano egzemplarz, drukowany głoskami złoconemi.

— **Zastosowanie elektryczności.** W Castello San Terenzio (w pobliżu Specii) we Włoszech, władze wojskowe poleciły wybudować olbrzymią latarnię morską, oświetlającą całą zatokę światłem elektrycznem. Wskutek tego, żaden nieprzyjacielski okręt nie będzie się mógł w nocy podsunąć pod arsenał, gdyż silne słońce elektryczne oświetlać będzie przystań, jak tylko oko sięgnie. Nowy sposób zastosowania elektryczności zatwierdzono niedawno temu patentem w Stanach Zjednoczonych. Wynalazek nowy zmierza do tego, ażeby skazanych na śmierć, jak najszybciej i bez męczarni wyprawiać na tamten świat. Zamiast szubienicy lub gilotyny, stać będzie na rusztowaniu wygodny fotel, na którym skazany usiądzie. Oparcia izolowanego fotelu połączone będą zapomocą drutów z obudwoma biegunami machiny elektro dynamicznej. Za danym znakiem, otwiera kat prąd elektryczny i skazany, jakby ugodzony piorunem, w jednej chwili żyć przestaje. Ale to jeszcze nie koniec. Amerykanin jakiś proponuje, aby zniesiono wszystkie kary i więzienia, a przestępców karano uderzeniami silnego prądu elektrycznego, któryby nie zabijał, ale pozostawiał na długo przykre wrażenie silnego wstrząśnienia całego organizmu.

— **Straszny wypadek** zdarzył się przed kilku dniami w Sedanie. Murzyn Malcom, słynny linoskok dawał przedstawienie ekwilibrystyczne na linie wyciągniętej po nad rzeką Mozą, a przymocowanej do dwóch olbrzymich słupów po dwóch brzegach rzeki. Nagle dał się słyszeć lekki huk i w tejże chwili linoskok wpadł do wody z wysokości 30 metrów. Jemu jednak nic się nie stało, powróciwszy bowiem na wierzch wody, dopłynął do brzegu; ale słupy pociągnięte strasznym ciężarem, który przytrzymywały, spadły na publiczność licznie zebraną, raniąc i zabijając kilka osób. Ten straszny wypadek został spowodowany tem, że sznur, który przytrzymywał słup ze strony przeciwnej od liny, urwał się. Linoskok widząc, jakiego nieszczęścia był powodem, chciał z rozpaczy rzucić się do wody, uspokojono go jednak. Rannych i zabitych jest kilkunastu.

— **Pociągi błyskawiczne.** Jak donoszą dzienniki rosyjskie, konferencye przedwstępne w przedmiocie zaprowadzenia pociągów błyskawicznych pomiędzy Paryżem, Berlinem a Petersburgiem, już ukończone zostały pomyślnie. Zarządy dróg żelaznych, zainteresowanych w tem przedsięwzięciu, zgodziły się z sobą w szczegółach i niedługo ten nowy rodzaj komunikacyi zaprowadzony zostanie.

— **Siedmioletni żołnierz.** W d. 14 b. m. przyjęty został uroczyście następca tronu serbskiego, liczący lat 7, jako prosty żołnierz do armii. Miasto i twierdza belgradzka powiewały flagami. Uroczystość, którą poprzedziło nabożeństwo, odbyła się w twierdzy. Wyruszyło całe wojsko, a król miał przemowę, na którą odpowiedział najstarszy w armii jenerał, poczem nastąpiła defilada. Wieczorem miasto było oświetlone.

— **Królowa cyganów.** Przed kilku dniami umarła w Kolfo (Anglia) w walącem się dwupiętrowem zabudowaniu Estera Faa Blythe, królowa Yetholmskich cyganów. Zwykłą jej rezydencyą był pałac w Kirk Yyetholm, przed paru jednak laty, gdy musiano przedsięwziąć restauracyę pałacu, przeniosła się Estera do Kolfo. Była oną znaną w szerokich kołach i bardzo wielu członków arystokratycznych rodzin należało do jej wielbicieli i przyjaciół. Na dwa dni przed jej śmiercią, otrzymała listy od wielu dam wyższego świata z zapytaniem o jej zdrowie. Estera była nadzwyczaj utalentowaną i sprytną kobietą, za młodszych lat bywała nawet często na pokojach królowej Angielskiej.

— **Tragiczna śmierć** kapitana Webba wywołała tysiące opowiadań i anegdot o poprzednikach nieszczęśliwego pływaka i o miejscu, gdzie zgon jego nastąpił. Dzienniki przepełnione są teraz rozmaitemi notatkami, odnoszącemi się pośrednio do smutnego wypadku. Dwóch ludzi przed Webbem próbowało w tem miejscu przepłynąć Niagarę. Pierwszym był murzyn, urodzony w Alabamie, zwany Peter Jove, bokser z profesyi. Równie jak kapitan Webb dokazywał cudów, pływając o zakład; wygrał też znaczne sumy. Nie jemu jednak przyszło na myśl przepłynąć Niagarę. Namówił go do tego pewien *barnum* amerykański, pewien *businessman* bez sumienia, który przyrzekł mu za to 4,000 dolarów. Murzyn przystał, a Mac-Pherson, ów przedsiębiorca, zebrał znaczny grosz od widzów i zakładów, które porobił. Jove nie upłynął nawet 200 metrów, prąd go porwał natychmiast, a nieszczęśliwy roztrzaskał sobie głowę o skałę. Przedsiębiorca tego okropnego zjawiska zniknął natychmiast z pieniądzmi i już się więcej w Ameryce nie pokazał. Druga próba odbyła się w 1863 roku. Podjął się jej pewien szaleniec, człowiek chory, hiszpan, zwany Salamanko. Nie upłynął nawet tyle drogi co Peter Jove. Pozbawionego zmysłów zaraz po wskoczeniu do wody, uniósł prąd do otchłani, — która w pięć dni potem zwróciła jego ciało strasznie pokaleczone. Koniec końców, jedynym człowiekiem — który zażartował sobie z grozy, jaką rozszerza w około siebie Niagara, — był linoskok Blondin! Co prawda, nie próbował jej przepłynąć, tylko przeszedł nad nią po linie wyciągniętej nader wysoko po nad wodami z jednego brzegu na drugi. Pewnego dnia ogłosił, że gotów jest przewieść kogokolwiek w taczce po tymże samym sznurze. Nazajutrz stawił się jakiś Anglik. Połowa drogi odbyła się najspokojniej. W pośrodku jednak, liny Anglik zaczął się w taczce poruszać gwałtownie. Przerażony Blondin krzyknął na niego, aby się nie ruszał. Ale Anglik najzimniej i najpoważniej zaczął się tłumaczyć, że podjął się przeprawy w zamiarze samobójczym, — że pragnie zginąć razem z Blondinem. To mówiąc, poruszał się, ile mu sił starczyło, był bowiem związany. „Jak się panu podoba — rzekł do niego wtedy Blondin — wrzucę pana do wody... i bądź zdrów!" „O nie! — krzyknął Anglik rozzłoszczony — sam umierać nie chcę!" „A to siedź spokojnie!" I linoskok odbył dalszą podróż bez wypadku, pewny był bowiem, że jego ekscentryczny towarzysz nawet palcem nie ruszy. Dzień ten przyniósł Blondinowi 80,000 franków dochodu.

— **Zatopiony skarb.** Zawiązane w San-Francisco towarzystwo z kapitałem 800,000 dollarów, otrzymało od króla Hiszpańskiego pozwolenie na poszukiwanie skarbu, mającego się znajdować w zatoce Vigo. W miejscu tem podczas bitwy morskiej między sprzymierzoną flotą hiszpańsko-francuską a angielsko-holenderską w r. 1702, zatonął okręt hiszpański, który miał na pokładzie 37,000,000 dollarów w złocie. Odtąd robiono kilkakrotne poszukiwania, lecz zawsze bezskutecznie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Honoratę Schmidtównę, za kradzież w służbie; za pijaństwo 3 osoby.

Wczoraj wieczór odpadł kawałek gzemsu pod L. 24 przy ulicy Floryańskiej, lecz nikogo z przechodzących nie uszkodził.

W policyi złożono: książkę do nabożeństwa p. t. „Bóg nadzieja nasza," którą znalazła w zeszłym tygodniu na plantacyach Zofia Gołąb; poduszkę w wsypie z zapału czerwonego i w poszwie nankinowej, odebraną od kobiety podejrzanej, młodej.

Repertuar teatru krakowskiego
podczas
Wystawy rolniczo-przemysłowej w Wieliczce.

W sobotę 25go sierpnia: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 26go: *Ciurkiewicz i Dziurkiewicz*, fraszka w 3 aktach Abrahamowicza.

W poniedziałek 27go: *Wojna podczas pokoju*, komedya w 5 aktach, Mozera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 22go sierpnia pogoda; term. od 16·4 doszedł do 26·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano dnia 23 stan jego był 744·8 millim., term. 15·8 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek d. 24go sierpnia: Ś. Bartłomieja ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Od 15 września wychodzić będzie w Frankfurcie nowy dziennik p. t.: *Frankfurter Tageblatt politisch katholische Zeitung.* Program dziennika tego, który pod godłem *qui jure suo u'itur, neminem laedit,* obiecuje w duchu katolickim bezstronność w zapatrywaniach na sprawy narodowe i społeczne i obronę pokrzywdzonych. Kosztować ma kwartalnie 2 marki.

W sprawie Jubileuszu Sobieskiego.

Skoro redakcya *Nowej Reformy* zażądała od nas wyciągu z protokółu posiedzenia odbytego w dniu 13 b. m., przeto poczytujemy sobie za obowiązek zakomunikować go również Szanownej redakcyi *Czasu*, w nadziei, że tem przyczynimy się może do zatarcia przykrego wrażenia, jakie na ogóle publiczności wywarła polemika dziennikarska, w sprawie wrześniowego balu.

Wypis z protokółu obrad *Komitetu zakupna obrazu Matejki,* z d. 13 sierpnia:

.....„Myśl uczczenia 25-letniej zacnej pracy, narodowego historyka-malarza — i myśl utworzenia funduszu zaopatrzenia wdów i sierót, po tych literatach i artystach polskich, którym nie będzie dano dożyć podobnego uznania i chwały— uważa Komitet za tak pokrewne sobie i równorzędne znaczeniem: iż sądzi, że nie godzi się popierać jednej z nich, w sposób mogący uszczerbek przynieść drugiej.

Z uwagi przeto: że bal w czasie zjazdu artystów i literatów, jest j e d y n e m źródłem, mogącem zasilić ową kasę sierocą— gdy fundusz zakupna obrazu ma do rozporządzenia swego źródeł podobnych więcej;

z uwagi: że bal przez Komitet projektowany, nie miał być nigdy częścią składową uroczystości jubileuszowej, lecz miał być dany na drugi dzień po niej, jako przedsiębiorstwo czysto finansowe, celem wzmocnienia funduszu zakupna obrazu;

z uwagi, że fundusz zakupna obrazu, i bez współudziału tancerzy zebrać się powinien, — a gdyby już koniecznie dla uzupełnienia cyfry pieniężnej bal okazał się potrzebnym, to na urządzenie jego ma Komitet do dyspozycyi swojej cały rok jeszcze przed sobą;

z uwagi nareszcie: że celem głównym Komitetu jest, nie samo jakąkolwiek drogą zgromadzenie funduszu, lecz otworzenie przystępu wszystkim kraju mieszkańcom do składki na kupno obrazu— i główną wagę kładzie Komitet na to, żeby nie pewna warstwa społeczna, lecz cała ludność szerokich ziem polskich, była nabywcą tego pomnika narodowej chluby i sławy:

Komitet ujmy w tem żadnej dla celów swoich nie widząc, a na uszczuplenie grosza wdowiego pośrednio nawet wpływać nie chcąc— jednomyślnie uchwalił zrobić ustępstwo, o które był proszony— i bal na dzień 14 września projektowany, z programu swego wykreślić postanowił.“

Odpowiedź Komitetu, zredagowana w podobnym sensie, a podpisana przez J W. hr. Artura Potockiego, przesłana została Kołu artystyczno - literackiemu w Krakowie, dnia 14 sierpnia 1883 r.

Z poważaniem

Komitet zakupna obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Przemysko-Łupkowska,

Presse pisze: Wiadomość, że c. k. ministerstwo handlu, na mocy kolejowej ustawy sekwestracyjnej, postanowiło już objąć kolej Przemysko-Łupkowską pod własny zarząd, nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy. Rząd Austryacki poruszył swojego czasu u rządu peszteńskiego kwestyę sekwestracyi pomniejszej kolei (która stanowi część kolei węgiersko - galicyjskiej); rozpoczęto nawet odnośne rokowania. W ciągu jednak tych rokowań, rząd węgierski zezwolenie na sekwestracyę uczynił zawisłem od takich warunków, które spowodowały ostatecznie rząd austryacki do zaniechania na razie sekwestracyi. Ministerstwo handlu nie zajmowało się dotychczas urzędownie organizacyą galicyjskiej sieci państwowej, zdaje nam się jednak, że ministerstwo to, wobec zachowania się rządu węgierskiego, pozostawi galicyjsko-węgierską kolej *in statu quo.* Obecnie nie ma nawet naglącego powodu do sekwestracyi rzeczonej kolei, albowiem rząd austryacki jest w możności uskutecznić połączenie galicyjskiej sieci państwowej, przez zawarcie odpowiedniej umowy z galicyjsko-węgierską koleją odnośnie do do przestrzeni Chyrów-Zagórz.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc Lipiec 1883 r.

Pozostałość z dniem 30 go czerw. 1883 r.	182,677 c. 23—
Wpłynęło w m. lipcu 1883	3,087 c. 79—
Razem	185,765 c. 02—
Wypłacono na 27 książeczek, z których 2 umorzono łączną kwotę	6,086 c. 91—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek — złr. 13 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go lipca 1883 roku	179,678 c. 11—

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·50 marek (11 złr. 99 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·50 marek (9 złr. 65 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·— mark. (18 złr. 13 cnt)

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 22 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku 34·75 złr. nominalnie.

Peszt, 21go sierp.: 33 25—33·75 złr. — **Wrocław**, 21go sierp.: na lipiec 56·60 mrk., na sierpień 55·70 mrk. — **Szczecin**, 21go sierp.: w miejscu 57·50 mrk., na sierpień-wrzesień 56·50 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·20 mrk., na listopad-grudz. 52·20 mrk. — **Berlin** 21go sierp.: w miejscu 57·25 mrk., na sierpień-wrzesień 57·— mrk., na wrzesień-październik 54·60 mrk., na kwiecień-maj 53·50 mrk. — **Paryż**, 21go sierp.: na ten miesiąc 52·50 frk., na wrzesień 52·75 frk., na wrzesień-grudzień 52·25 frk., na styczeń-kwiecień 52·25 frk.

Nafta. Wiedeń 22 sierpnia: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 23·75—24·— złr. — galicyjskiej 22·—22·25 złr. — **Tryest**, 21go sierp.: za 100 kilo bez cła 10·—·—. złr. — **Brema**, 21go sierp.: za 50 kilo 7·65 mrk. — **Hamburg**, 21go sierp.: w miejscu 7·80 mrk., na sierp. 7·90 mrk., na wrzesień-październik 8·— mrk. — **Antwerpia**, 21go sierp.: za 100 kilo 19·25 frk. — **Nowy Jork**, 21go sierp.: za galonę na sierp. 7¼ ct. pap., w Filadelfii na sierpień 7⅜ ct. pap. natrya surowa 6·⅞ ct. pap.

Peszt 13 sierp. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 10·65 — 10·70 na 81 kilogram. po 11·10 — 11·15; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·60 — 7·80; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·30 — 07·50; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·40 — 6·85; — kukurudza na 74 kilo. po 6·40 — 6·55; — proso po 7·50 — 7·25; rzepak po 14·— — 14·25; — Olej po —.— —·—; — Spirytus po 33·25 — 34·25 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1684-4)

Album meblowe

illustrowane wspaniałe dzieło wraz z cennikiem, niezbędne dla kupujących meble. Cena 1 złr. **J. G. & L. Frankl,** stolarze i tapicerowie *w Wiedniu II. Ob. Donaustrasse 103. — Tamże bardzo znaczny wybór gustownych mebli, trwałych, tani.h.*

Ostatnie wiadomości.

Już raz upominaliśmy rodaków naszych w Wiedniu, że wobec tamtejszego położenia rzeczy, najgodniej i najroztropniej byłoby zaniechać wszelkiego obchodu rocznicy odsieczy Wiednia a połączyć się osobiście lub pisemnie z obchodem krakowskim. Wobec ogłoszonego programu obchodu polskiego w Wiedniu i w skutek wiadomości, które odbieramy, poczuwamy się do obowiązku ponowienia naszej rady i przestrogi. Możemy dodać, że bardzo wiele poważnych ludzi podziela w tej mierze nasze zdanie i prosi nas o wystąpienie. Odzywamy się zatem wprost do polskiego komitetu w Wiedniu i serdecznie zwracamy jego uwagę, iż odpowiedzialność za następstwa spadnie na niego. W programie jest nabożeństwo w Tullu, więc wycieczka i prawdopodobnie bankiet; są podobno przygotowane mowy polskie i niemieckie. Pójdą przeważnie rękodzielnicy i robotnicy, stać się może to, co nieraz się zdarza na podobnych zebraniach, a Niemcy patrzeć się na to będą. W żadnym razie nie będzie to reprezentacya odpowiadająca ważności chwili.

Zdania, które głównie do tego obchodu popychają, „że Polacy powinni nie dać się i pokazać Niemcom,“ są z gruntu mylnemi. Polacy tylko godnem postępowaniem mogą coś innym pokazać, a zatem wobec tego, co zaszło, zaniechaniem wszelkiego obchodu w Wiedniu i okolicy, a połączeniem się na ziemi ojczystej z obchodem, w którym cała Polska weźmie udział.

W każdym razie myśmy nasz obowiązek spełnili.

Choroba hr. Chamborda. Z Frohsdorfu telegrafują: W otoczeniu hr. Chamborda poruszono kilkakrotnie kwestyę, jak należałoby postąpić na wypadek katastrofy. Przedewszystkiem kwestya miejsca, w któremby zwłoki zostały pochowane, daje powód do różnych domysłów. Nikt jednak, nawet najbliższe otoczenie chorego nie wie, co pod tym względem postanowiono; utrzymują, że w testamencie nie pominął hrabia tej kwestyi. Ponieważ hrabia z powodu rangi i pozycyi swej posiada przywileje pozakrajowości i podlega kompetencyi urzędu marszałkowskiego, przeto testament jego otwartym będzie w obecności delegowanej przez ten urząd osoby. Z pewnych jednak wskazówek wnosić można, że zwłoki hr. Chamborda pochowane będą w grobowcu w Gorycyi, w której, jak wiadomo, przepędzał zwykle w ostatnich latach porę zimową, obok zwłok Karola X.

Utrzymują, że hr. Chambord wyraźnie zażądał, aby po śmierci jego nic nie zmieniano w Frohsdorfie, i aby dworzanie jego, tudzież wszystkie osoby, które dotąd otrzymywały od niego wsparcie, nie doznały w egzystencyi swej uszczerbku. Tylko część służby ma być odprawioną.

Ajencya Havasa zakomunikowała dziennikom paryskim treść następującej noty, przesłanej jej, jak się zdaje, przez ambasadę hiszpańską:

„Zapewniają, że pogłoski, jakoby rząd hiszpański myślał o zawarciu aliansu z Niemcami, są bezzasadne, jakkolwiek Hiszpania nie jest zadowoloną ze znaczenia, jakie nadają we Francyi hiszpańsko-francuskiemu traktatowi handlowemu. Rząd hiszpański wie dobrze, że ze względu na obecną sytuacyę Europy, byłoby szaleństwem ze strony Hiszpanii, która potrzebuje pokoju, brać udział w jakiejkolwiek wojnie, a zwłaszcza w wojnie przeciw Francyi, której przyjaźń jest dla Hiszpanii potrzebną.“

Dzienniki francuskie proponują ciągle rządowi zawarcie różnych aliansów, które wobec austryacko niemieckiego przymierza, są, zdaniem ich, dla Francyi niezbędnie potrzebne. — I tak *Gaulois* pisze:

„Nic nie dzieli nas od Rosyi, a wszystko nas łączy z nią. Mamy wspólne interesa i wspólne niebezpieczeństwa grożą nam. Zdaje się, że w Azyi Chiny, a w Europie Niemcy, wystąpią kiedyś groźnie przeciw Rosyi. Anglia sprzyja raczej Niemcom, Anglia jednak ma współzawodnika w Ameryce, która obecnie zbliżyła się już do Rosyi; dlaczego nie mogłaby Rosya być kitem między nami a Ameryką? Stany Zjednoczone są Rzecząpospolitą, która nie wiele podobną jest do naszej, ale jeśli wspólna etykieta ma jakąś wartość, — w takim razie mogłaby republika amerykańska, republika francuska i Rosya zawrzeć trójprzymierze, które wobec porozumienia między Anglią, Niemcami i Austryą, reprezentowałoby poważną siłę. Dopóki jednak Francya będzie taką, jaką jest obecnie, plany powyższe będą prostą mrzonką.“

Telegramy własne „Czasu.“

Krynica 23 sierpnia. Wczoraj wieczorem około stu osób w Galeryi przy źródle podejmowało wspólną herbatą Odyńca. Wśród poważnego nastroju i wielkiego zajęcia, Rogawski gorącą mową na tle Litwy, Filaretów, znakomitych ludzi naszych i geniuszu Mickiewicza w narodzie, powitawszy Odyńca, wezwał zebranych do uczczenia półwiekowej pracy, — rozświeciwszy, jakby elektrycznem światłem przyszłość Ojczyzny. Odyniec rzewnie przemawiając, odniósł takie przyjęcie, jakiego godzien jako przedstawiciel epoki, jaką on przedstawia; Augustynowicz odczytał wierszyk Czajkowskiego, panna Zabłocka wiersz Łempickiego na cześć Odyńca, którego panie obsypały bukietami.

Budapeszt 23 sierpnia. *Pesti Naplo* dowiaduje się z Wiednia, że postawiono wniosek kompromisowy, żądający ustawy, podług której szyldy z wspólnemi herbami w Kroacyi nie mają mieć żadnych napisów.

Paryż 23 sierpnia. *France* uważa artykuł *Nordd. Allg. Ztg* za prowokacyę, zmierzającą do tego, aby Francya straciła zimną krew. Jeźli Francya, przejęta dążnościami pokojowemi, wzmocni się, wówczas nie będzie potrzebowała óbawiać się niemieckich rodomontad; obecna sytuacya jest jednak taką, iż kraj cały interweniuje w celu nakłonienia rządu do polityki, omijającej ryzykowne komplikacye.

Dziennik *Paris* odpowiada na artykuł *Nordd. Allg. Ztg* nowem podburzaniem przeciw robotnikom niemieckim.

National zamieszcza sympatyczny dla Kroatów artykuł; rozruchy w Zagrzebiu są tylko zapowiedzią poważnej agitacyi Słowian południowych przeciw dualizmowi. Kroaci pragną oswobodzenia Słowian z pod hegemonii Węgrów. Federacya Czechów, Słoweńców, Kroatów i Serbów musiałaby wreszcie wyjść na szkodę Niemcom.

Petersburg 23 sierpnia. Cesarstwo wyjeżdżają dnia 24 bm. na kilka tygodni do Kopenhagi.

Petersburg 23 sierpnia. Budowa drugiej kolei do granicy pruskiej ma się rozpocząć w tych dniach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 sierpnia. Dziś rano złożył nowy Namiestnik Galicyi Filip Z a l e s k i, przysięgę w ręce Najj. Pana; przy ślubowaniu jego, jako radcy tajnego, obecnym był minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, a w zastępstwie Wielkiego podkomorzego adjutant jeneralny Mondel; przy ślubowaniu jako Namiestnika interweniował prezes gabinetu hr. Taaffe. Po ceremonii tej miał p. Zaleski posłuchanie prywatne u Cesarza.

Wiedeń 23 sierpnia. Cesarz przyjmował dziś burmistrza wiedeńskiego i obu wiceburmistrzów, aby odebrać od nich podanie w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych. Cesarz odpowiedział deputacyi, iż podanie to weźmie pod rozwagę, atoli wiadomem mu jest, że rozchodzi się tu tylko o środki techniczne i administracyjne, i powodu do obaw niema wcale; dobro miasta miał on zawsze na oku, a również rząd jego dąży zawsze do obrony interesów miasta.

Wels 23 sierpnia. Poseł sejmowy Goellerich umarł tu dziś rano.

Wiedeń 23 sierpnia. Rada ministrów załatwiła kwestyę zaburzeń w Zagrzebiu; odbyła się także konferencya wspólnych ministrów.

Przybył tu Ludwik Tisza; jutro będzie na audyencyi u Cesarza w sprawie podróży N. Pana do Szegedynu.

Przybył tu także minister Kallay, konferował po południu z Kalnokim, wziął udział w konferencyi wspólnych ministrów i odwiedził o godzinie 4 po południu prezesa ministrów Tiszę, który jutro wieczór odjeżdża do Budapesztu, odraczając wyjazd do Ostendy na później.

Parenzo 22 sierpnia. Podczas weryfikacyi wyborów na onegdajszem posiedzeniu sejmu, otworzył deputowany kroacki Laginia dyskusyę w kroackim języku, wskutek czego powstała na galeryi wielka wrzawa; bardzo wielu deputowanych włoskich opuściło salę; marszałek krajowy kazał wypróżnić galeryę, oświadczając, że przemówienia w języku w kraju używanym nie można zakazać, że obecność deputowanych potrzebna jest tylko do głosowania, że więc Laginia może mówić dalej. Skoro posłowie powrócili, wyraził przewodniczący ubolewanie z powodu opuszczenia sali przez kilku posłów. Laginia mówił dalej po włosku. Po zaprotestowaniu przeciw wyjściu z sali posłów, wybór posłów Sterca, Spincica i Krisanaca nie został zweryfikowany.

Budapeszt 23 sierpnia. Następca tronu portugalskiego ze świtą przybył tu wczoraj wieczór, tłumy ludu powitały go serdecznie.

Zagrzeb 23go sierpnia. Panuje tu zupełny spokój. Komitet obywateli złożył pełnomocnictwo w ręce komisarza rządowego. Na prowincyi zaburzenia, jak się zdaje, także ustały.

Berlin 23 sierpnia. *Provinc. Corr.* uważa za powód zwołania rady związkowej i parlamentu, przyjęcie niemiecko-hiszpańskiego traktatu handlowego, który rokuje wielkie korzyści dla obu ludów, których wzrastające porozumienie jest nową rękojmią dla pokojowego porządku.

Paryż 23 sierpnia. Profesor Vulpian udał się wczoraj rano do Frohsdorfu.

Paryż 23 sierpnia. Rząd chiński zgodził się dać żądane zadośćuczynienie z powodu zamordowania misyonarza francuskiego.

Paryż 23 sierpnia. Dzienniki jednomyślnie zwalają na *Nordd. All. Ztg.* obwinienia, jakie napisała przeciw prasie francuskiej; tylko artykuł *Nordd. All. Ztg.*, piszą, jest prowokującym; prasa francuska nigdy nie zaczepiała Niemiec, przeciwne twierdzenia są oszczerstwem — są cząstką rozległego przeciw Francyi wymierzonego systemu groźby.

Rzym 23 sierpnia. Papież przesłał hrabiemu Chambordowi błogosławieństwo apostolskie.

Londyn 22 sierpnia. *Times* donosi z Hong-Kong: Krążą tu pogłoski, że Francuzi zdobyli Hai-Droung i zabrali 150 dział i 50 tysięcy dolarów. Anamici cofnęli się w głąb kraju.

Londyn 23go sierpnia. Do *Timesa* donoszą z Hong-Kong 22go b.m., że 2000 Francuzów posunęło się dnia 15 b. m. z Hanoi ku Son-Tai; uderzyli oni pod Fu-Kai o 7 mil od Hanoi na nieprzyjaciela, jedna część kolumny głównej obsadziła Fu-Kai, lecz wkrótce go znowu opuściła. Francuzi stracili 2 oficerów, 15 żołnierzy mają zabitych, a 70 rannych.

Konstantynopol 23 sierpnia. Ks. Czarnogórski przyjmował wczoraj szefów missyi i prawdopodobnie w sobotę wyjedzie prosto do Cetynii.

Kair 23 sierpnia. Do wczoraj umarła tu jedna, a na prowincyi 131 osób na cholerę.

Aleksandrya 22 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach umarło tu 37, a na prowincyi 197 osób na cholerę.

Nowy Jork 22 sierpnia. Orkan wyrządził w południowo-wschodniej części w Minnesota znaczne szkody; wielu ludzi zabitych lub rannych; trzecia część miasta Rochester zburzona; orkan uniósł i zniszczył pociąg kolejowy, w skutek czego 25 osób zostało zabitych, a 45 rannych.

Kursa — Wiedeń 23 sierpnia. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78.60. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·40. Renta srebrna 79·30. — Renta złota 99·60. — 6% Renta złota węgierska 119.80. — 4% Renta złota węgierska 88·20.—— Losy z r. 1860 133 50. — Akcye Banku Austr. Węg. 837. — Akcye kredyt. 293·30. — Londyn 119 80. — Napoleony 9·50—. — Lombardy 150·75 Losy roku 1864 169·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 295·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 168 25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157 50. — Obligacye indemn galicyjs. 99 30 —. Losy prem. węgiersk. 113·75.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 148·25.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 119·75.— 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·75. Marki 58·40. — Ruble 117·50. — Dukaty 5·65.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 23 sierpnia. — Banknoty austryackie 171·25. — Krótki Wiedeń 171·10. — Krótka Warszawa 205·15. — Banknoty rosyj. 201·60. — 5% Listy zast. Polskie 62·60. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·45. — Akcye kolei Karola Ludwika 127·—.— Akcye austr. kredytowe 504·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☛ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy*	*pospieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz,	10·50 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano.

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pospieszny*
Lwów odjazd.	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*.

Tarnów odjazd 5·2 po poł.
Kraków przyjazd 8·1 wiecz.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·37 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·25 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany: mieszany:*
Wiedeń odjazd. o g. 8 r. 11 r. 4·45 wiecz. 8·30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9·5 w. 8·30 r. 5·45 rano 6·45 rano

Z Prus: o g. 8 m. 15 r., o g. 11. 45 wiecz.

Z Warszawy: 9·45 rano 6·05 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 23 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 46	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 80	99 60
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 —	99 80
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 75	94 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 ru.ik	100 50 ru.ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	295 —	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdocz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 22 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 60	78 75
4⅕% „ srebrna	79 30	79 45
4% „ złota	99 50	99 70
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 50	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 50
Galicyjskie „ „	99 20	99 60
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 25	100 —
Węgierskie „ „	99 50	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	140 —
6% Renta węgierska złota	119 85	120 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 90	99 15
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 25	110 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	205 50	206 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 —	293 25
„ „ węgierskie . 200 „	293 50	294 —
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	862 —	868 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	837 —	839 —
Unionbank . 100 „	113 50	113 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 50	106 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	79 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 —	170 —

		płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	582 75	585 —
Elżbiety	210 „	224 75	225 25
Linz-Budweis	200 „	190 —	191 —
Salzburg-Tyrol	200 „	190 —	191 —
Ferdynanda Nordbahn	1050 „	2657	2662
Franciszka Józefa	200 „	195 25	195 75
Gal. Karola Ludwika	210 „	295 25	295 75
Koszycko-Oderberg	200 „	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.Jassy	200 „	168 —	168 50
Nordwest austr.	200 „	199 —	199 50
„ „ Lit. B.	200 „	212 —	213 —
Rudolfa	200 „	171 50	172 —
Siedmiogrodzka I	200 „	164 25	164 75
Staatz-Eisenb. Gesell	200 „	326 50	327 —
Südbahn (Lombardy)	200 „	151 —	151 50
Theisbahn (Cisańska)	200 „	246 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska	200 „	157 75	158 25
„ Nord-Ost	200 „	158 —	158 50
„ Westb. Stuhlw.	200 „	165 50	166 —
Listy zastawne.			
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk.		[illegible]	[illegible]
5% Boden Credit allg. złotem		[illegible]	[illegible]
5% „ „ papier		[illegible]	[illegible]
6% Tow. kred. krakowskiego		[illegible]	[illegible]
7% Listy dłużne „ „		[illegible]	[illegible]
6% Towarzystwa kredyt. „		[illegible]	[illegible]
5½% „ złote		[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		[illegible]	[illegible]
5% „ „ nowe		[illegible]	[illegible]
6% „ Bank Hipot. lwow.		[illegible]	[illegible]
6% „ „ Włośc. „		[illegible]	[illegible]
5% Bank austr. węg. (National.) w		[illegible]	[illegible]
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Ans.		[illegible]	[illegible]
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit		[illegible]	[illegible]
5% „ Boden Kredit-Institut		[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	200	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	200	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	100 i 200	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	100	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1862	300	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1870 . 200	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1873 . 200	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzb.-Tyr. 1870 200	[illegible]	[illegible]
Eperies. Karn. węg. gal. 300	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. Em. 1000	[illegible]	[illegible]
„ „ austr.	[illegible]	[illegible]
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1872	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1878	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II Em. 1872	[illegible]	[illegible]
„ III Em. 1872	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1869	[illegible]	[illegible]
„ V „ 1872	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874/80	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872	[illegible]	[illegible]
„ Salzkam. gut.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie 1872	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Tryest	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary . . zł. 42	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch. 105	108	—
Inbrucku	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
„ cesarskie	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyały ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mk.	58 40	58 50
Rubel papierowy za 100 rs.	117 75	118 —

Lwów 22 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% „ Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indemn. gal. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
6% pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 22 sierpnia.

5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]
kupon	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]
kupon	090

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z początkiem roku szkolnego przyjmuję **studentów** z niższego gimnazyum lub szkół normalnych na wikt i mieszkanie. Pracując poprzednio w zawodzie nauczycielskim, spodziewam się godnie odpowiedzieć zaufaniu, jakie pozyskam. (1976-2-3)

Marya Zawadzka
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 8, parter.

Uczniów

ze szkół średnich i ludowych, przyjmuje podpisany na mieszkanie i ręczy za rodzicielską opiekę, zdrowy wikt i obsługę. Korepetytor (akademik) domowy — lekcye obcych języków lub muzyki na żądanie Szanown. Rodziców mogą być udzielane. **Cena umiarkowana.** (2002-1-3)

Paweł Wandasiewicz,
nauczyciel c. k. Seminaryum naucz. męzk. w Krakowie, mieszka przy ul. Floryańskiej pod Nr. 37, na pierwszem piętrze.

Młody człowiek

posiadający chlubne świadectwa z odbytych praktyk — **poszukuje zajęcia przy gospodarstwie.** — Adres pod lit. *A. B.* poste rest. Kraków. [2003-1-3]

P. Marya Horain,

wdowa po znanym pisarzu *Julianie Horainie*, urodzona i wychowana we Francyi, życzy sobie przyjąć na wychowanie szkolne **dwoje dziatek,** które oprócz opieki i dozoru, skorzystać mogą z języka francuskiego, będącego językiem potocznym w domu. Warunki przyjęcia umiarkowane. — Zgłosić się można przed 1 września listownie pod adresem: Pani Horain w Moderówce, poczta Jasło; po 1 września osobiście w domu pod Nr. 8 przy ulicy Szpitalnej w Krakowie. (1967-1-3)

Przyjmuję PP. studentów

na stół i mieszkanie. Korepetycye i fortepian na żądanie w miejscu. Ręczy się za należytą opiekę. (2005-1-3)

Bąkowska
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 32, ***drugie piętro od tyłu,*** dom W. Kaczmarskiego.

Pensyonat L. Tschapka

w Krakowie, ul. Kanonicza L. 9.

8-klasowa wyższa szkoła żeńska i „English school for young ladies“ z pensyonatem i ogrodem Froeblowskim. Otwarcie kursu d. 1go września. Języki: niemiecki (jako język wykładowy), polski, francuski i angielski. Warunki przyjęcia bardzo przystępne. Wpisy od 25 b. m. (1970-1-3)

Praktykanta

przyjmie **handel galanteryjny M. Głodzińskiego w Tarnowie.** (1966-1-3)

Zarząd dóbr Siercza

o. p. Wieliczka — ma do sprzedania **30 korcy pszenicy Banatki** z drugiego siewu, poleca ją zatem Sz. Panom Obywatelom do siewu, jako najlepszą z obecnie znanych gatunków. Cena w miejscu 10 złr. Łaskawe zlecenia prosi się adresować: „Zarząd dóbr Siercza, poczta Wieliczka“. (2006-1-)

M. Zieleniewski

INŻYNIER,
w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej,
Fabryka wyrobów betonowych, Ajencya i skład wszelkich artykułów budowlanych,
poleca, ręcząc za świeżość, wagę i dobroć, najlepszy

Portland cement

beczka 200 klg. po 6 złr. 30 cnt. z przywozem,
w pełnych wagonach z odpowiednią zniżką.

Polecając również **wyroby betonowe,** niemniej **skład wszelkich możliwych artykułów,** nadmienia, że beczki po 200 klg. najlepiej sprowadzać, bo **cement** wtedy wypada **najtaniej.** Dla ułatwienia można zamawiać w biurze Fabryki Maszyn Wgo *L. Zieleniewskiego* przy ulicy św. Marka. (1499-7-9)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 46)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

HISTORYA POWSTANIA

1863 — 1864 r.

2 tomy. Tom I. Ruch narodowy aż do wybuchu powstania 1794 — 1863. Tom II. Powstanie od wybuchu aż do upadku 1863 — 1865. Cena 5 złr. Oprawne w płótno angielskie 6 złr.

Ostatnie lata
DZIEJÓW POWSZECHNYCH
od 1846 roku do dni dzisiejszych.
Wydanie drugie znacznie powiększone. (Rok 1846. Rewolucja we Francji, we Włoszech, w Niemczech, w Węgrzech, w Polsce. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie w Polsce 1863. Wojna duńska, austryacko-pruska, francusko-niemiecka. Komuna. Prześladowania w Polsce. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi). Cena złr. 2. 50. Oprawne w płótno angielskie złr. 3.30.

PAMIĘTNIKI POWSTAŃCA
z 1863 i 1864 r.
(Bończa. — Chmieliński. — Bosak — Krzywda). Cena 1 złr.

Powstanie Polskie nad Bajkałem
i sprawa Kazańska, przez naocznego świadka Z. O. Cena 40 ct.

O ustanowieniu i upadku
Konstytucyi 3. Maja
przez Hugona Kołłątaja. — Cena 1 złr.

HISTORYA REWOLUCYI 1794 r.
przez jenerała J. Zajączka — Cena 60 ct.

LISTY KRÓLA JANA III.
pisane do królowej Maryi Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wiedeń 1683 r. — Cena 60 ct.

O prześladowaniu
KOSCIOŁA UNICKIEGO NA PODLASIU
przez Aleksandra Wernickiego. — Cena 40 ct.

Wszystkie powyższe dzieła wyszły nakładem
Księgarni Polskiej
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
we Lwowie. (1283-8-8)

PISMO ŚWIĘTE

jest do nabycia u **H. Helda** w **Krakowie,** ul. Poselska 9 i w księgarni **A. J. Pick we Lwowie,** ul. Sykstuska 14.

Polska Biblia 8o w płótnie . . zł. 1·20
„ „ 8o w skórze . . „ 1·40
„ „ 8o „ złote brzegi . . . . . zł. 2·50 i 3·75
Polski Nowy Testament 32o w płótnie (X. Wujka) . . . . c. 12
„ Nowy Testament 32o w skórze i złote brzegi (X. Wujka) . . „ 45
„ Nowy Testament z psalmami 32o w płótnie . . . . „ 18
„ Nowy Testament grub. druk. 8o „ 50
Polskie Psalmy . . . . „ 6

Jeszcze są do nabycia Biblie w hebrajskim, francuskim, niemieckim, czeskim i w wielu innych językach, według cennika, który się gratis na żądanie doręcza. (1919-2-4)

DO WYDZIERŻAWIENIA restauracya

w hotelu **Victoria** w Krakowie. — Porozumienie osobiste lub listowne. — Pośrednictwo wykluczone. (1954-2-6)

Długi w Rosyi

kupuje biuro **„SECURITAS“ w Kijowie.** (1822 8-15)

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha. Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-13-22]

Patent-Stachelzaundraht,
verzinkten Eisendraht und Befestigungs-
Einfriedigungen und Spaliere,
Transmissionsseile
zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen
Pflugdrahtseile &c. &c.
Felten & Guilleaume,
Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.
General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn
EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.
Depot für Ungarn:
Paul Kollerich & Sohn, Budapest.
Depot für Prag: F. Jászy, Brenntegasse 4.

(533-9-16)

Budowniczym, właścicielom kamienic i budującym.

W celu szybkiego racyonalnego wygubienia grzyba domowego polecam **Dr. H. Zerenera Antimerulion (przeciw grzybowi).** Pan F. Lenert w Krakowie sprzedaje go bardzo tanio, w oryginalnych beczkach z wysokim rabatem. (1035-13-20)

Antimerulion wypróbow. jako pierwszy jedynie patentowany i odznaczony materyał do napuszczania i izolowania w bardzo licznych wypadkach, został polecony i przepisany różnemi rozporządzeniami najwyższych urzędów budownictwa wojskowych, ministeryalnych i rządowych przeciw grzybowi, zgniliznie, wilgoci, psuciu przez robaki i niebezpieczeństwu ognia. Prospekt, porada i objaśnienie, także do zakład. lodowni i t. p. darmo. **Hoyer & Kuhn** dawn. Gustaw Schallehn w Wiedniu, X., Columbusgasse 24.

OBRAZKÓW

Najświętszej Maryi Panny cudownej na Piasku

(1771-10-)

(olejodruki) po cenie 1 złr.,

dostać można w **zakrystyi XX. Karmelitów,** oraz w **handlu pp. Kutrzeby i Murczyńskiego w głównym Rynku,** naprzeciw wieży ratuszowej.

W zakrystyi XX. Karmelitów można także nabyć **medalików z wizerunkiem N. Maryi cudownej na Piasku.**

Dochód przeznaczony na koszta koronacyi, która odbędzie się w dniu 8 września 1883 r.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa. Jego życie i czyny na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział Józef Chociszewski. Z **12 rycinami,** 12o, 160 str., Cena 36 ct., z przesyłką pocztową 41 ct.

Róże i niezapominajki. Książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania, rady i wskazówki dla młodzieży płci obojga, oraz wybór wierszy dla rozrywki wesołych kółek towarzyskich. Zebrał J. Chociszewski. Z **12 rycinami,** 12o, 110 str., Cena 36 ct., z przesyłką pocztową 41 ct.

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty — żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Destylator

z najlepszemi poleceniami, obeznany z wyrobem octu, poszukuje miejsca.—Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: *Mossler, Wurmbrand & Co.* w Opawie. (1985-3-5)

Niżej podpisany przyjmuje PP. **Studentów** z lepszych domów na mieszkanie z wiktem, za mierném wynagrodzeniem. Za zupełne zaopatrzenie i opiekę rodzicielską, ręczy. (1994-2-2)

Wojciech Malarz,
przy ul. św. Tomasza Nr. 33 I. piętro.

Fabryka machin gospodarczo-rolniczych

UMRATH & COMP.

w Bubna pod Prągą

dostarcza najlepiej i najtaniej

pługów stalowych, machin drylowych i **siewników szerokorzutnych, młocarni kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków do czyszczenia i krajaczów karmy.** (1795-17-28)

Poręczenie na jeden rok.

Cenniki z rycinami na żądanie opłatnie. — Swiadectwa i pochwalne uznania z różnych stron Galicyi.

Domy skład. Union-Banku

w Wiedniu

a) Franzensbrückenstrasse 17,
stacya kolei wiedeńskiej łączącej, położona w pobliżu kanału Dunajowego,
b) przy Praterquai,
stacya kolei brzeżnej Dunaju i przystanek Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju,
c) przy dworcu kolei Północnej,
d) przy dworcu kolei Państwowej.

UNION-BANK w WIEDNIU obejmuje **przyjmowanie na skład, udzielanie pożyczek i komisową sprzedaż** konsygnowanych jej towarów, uskutecznia ich **spedycyę, manipulacyę cłową,** udziela **zaliczki** na recepisy tudzież warranty.

Domy składowe na **Praterquai** i na **dworcu kolei Północnej** używają przywileju **taryfy reekspedycyi.**

OBJAŚNIEŃ udziela się najchętniej, tudzież przesyła się **obszerne taryfy** na żądanie **darmo.**

Union-Bank poświęca swoją szczególną uwagę także **KOMISOWEJ SPRZEDAŻY GALICYJSKIEJ, RUMUŃSKIEJ i ROSYJSKIEJ NAFTY,** daje swym komitentom przy konsygnacyach tego artykułu **4 TYGODNIOWE SKŁADOWE BEZ OPŁATY** na wszelkich dworcach kolejowych wchodzących do Wiednia kolei.

Union-Bank rozporządza bardzo obszernemi

zbiornikami spirytusu

i uskutecznia komisową sprzedaż lub zakupno tego towaru.

Union-Bank *otworzył* ***1 sierpnia*** *swój* ***uprzyw. oddział*** *dla* ***Bośni i Hercegowiny*** *z siedzibą w* ***Sarajewie,*** *uskutecznia tamże wszelkie w dział* **bankowy i komisowy towarów** ***wchodzące transakcye,*** *obejmuje szczególnie także* ***przyjmowanie na skład, udzielanie pożyczek*** *i* ***sprzedaż*** *konsygnowanych jej towarów pod najprzystępniejszemi warunkami.* (1875-2-6)

Dyrekcya Union-Banku.

Skład trumien.

Trumny metalowe, dębowe, sosnowe, manszastrowe i imitacye metalowych — wysprzedaje po bardzo niskich cenach (1972-4-5)

Ludwik Stasiński
w Krakowie przy ulicy św. Tomasza (Żydowska) pod L. 3 (245).

Przy ulicy Szewskiej Nr. 17,

II piętro, przyjmuję jak lat poprzednich **pp. Studentów na mieszkanie z wiktem.** — Korrepetycye i fortepian na żądanie. Porozumienie ustne lub pisemne pod lit. **J. M.** tamże. (1838-4-6)

Salon mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9, I piętro,
zaopatrzony został w świeży wybór **kapeluszy, kwiatów i piór paryskich.**
PRACOWNIA SUKIEN.
Materyały na suknie balowe i **kostiumy** w wielkim wyborze. (1958 2-6)
Klementyna Chojecka.

Zboże na nasienie,

mianowicie:
żyto szampańskie hybridowane, które na wystawie przemyskiej w r. 1882 jedynym dla żyta przeznaczonym medalem srebrnym państwowym, dla swej dorodności i plenności, premiowane było, i **pszenicę czerwoną banacką** tak zwaną „Speck Weizen“ sprzedaje **zarząd dóbr Sielec,** ostatnia poczta Przemyśl, loco dworzec kolei Przemyśl, po cenie 11 złr. za żyta, a 13 złr. za pszenicy 100 kilo netto. (1984-2-3)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . zł. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1848 167-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

G. Rehefeld.

Niemiec. wyższa szkoła żeńska
i *English school for young ladies*
w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,
pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 wrześn.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym. (1971-5-15)

ul. Poselska przedtem św. Józefa L. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Dyetaryusz

mający lat 26, z wyrobionem pismem, praktyką sądową, mający rok służby rządowej, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 15 września lub 1 października 1883 r. Łaskawe zgłoszenia pod adr. **J. K. w Rzeszowie** poste restante. (1992-3-3)

Poszukuje się od 1go października

mieszkania

składającego się z 2 pokoi i kuchni. Oferty pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.**

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.
Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

L. 393. [1965-2-3]

Ogłoszenie konkursu

na posadę asystenta przy katedrze mineralogii
w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Posada ta będzie opróżnioną z końcem września b. r. Nadaną zaś była ma na lat dwa, płaca roczna 600 (sześćset) złr. w. a.

Kandydaci zechcą wnosić swoje podania, opatrzone potrzebnemi allegatami, do kancelaryi wydziału filozoficznego w Krakowie (Collegium Minus), najdalej do dnia **1 września 1883 r.**

W Krakowie, d. 1 lipca 1883 r.

Sł. Tarnowski,
dziekan wydziału filozof.

Hotel Angielski z restauracyą

w Częstochowie

poleca się względom Szanownej Publiczności. (1831-4-6)

Do siewu zimowego:

żyta montańskie, zeelandzkie, tcinowe, Kszyca i polskie; **pszenicy** 3 odmiany samej ostki.

Wszystko w bardzo dobrych gatunkach, szczególniej żyta tcinowe i montańskie, które zasługują na wyszczególnienie, bo wydają wielką silną słomę i plon od 9ciu do 16tu ziarnek.

Dostać można w zarządzie dóbr Bystra, poczta Jordanów, gdzie klimat ostry, zatem zalecenia godna okolica w lepsze gleby. (1947-3-3)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1688-50-)

Henryka Nestlé mączka pożywcza dla dzieci.

Najzupełniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.
Puszka 90 cnt.
WIELKI DYPLOM HONOROWY.

Złote MEDALE na różnych wystawach.



Liczne świadectwa słynnych lekarzy.

ZNAK FABRYCZNY.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski — i we wszystkich **aptekach w Galicyi.** (1547-10-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*